Rok 1870. Kraków, Piątek 18 listopada. Nr. 264.

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 » | 6 » | 2 » 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnią się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 "
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie:** Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

## Wspólna nota i tajna konwencja.

Wczoraj wieczorem już po wydaniu dziennika, otrzymaliśmy następujący telegram:

**Wiedeń** 16 listopada.

„Austrja, Anglja i Włochy postanowiły wystosować do gabinetu petersburskiego **wspólną notę** z protestacją przeciwko naruszeniu traktatu paryzkiego z r. 1856.

Między Prusami a Rossją istnieje **konwencja** tajna co do sprawy wschodniéj".

„Wspólna nota trzech mocarstw i tajna konwencja prusko-moskiewska" — jakież smutne wspomnienie budzą w nas te słowa. Przed 10ciu laty, w pamiętnym roku 1863 była również groźna chwila w dziejach Europy, kiedy na porządku dziennym spraw politycznych stały i wspólna nota i tajna konwencja.

Jakże od owéj chwili zmieniło się położenie Europy? — jak obfity w nauki dziejowe jest przebieg czasu od owéj chwili do dziś dnia — nauki dziejowe nie tyle dla ludów skazanych na role biernych widzów tych widowisk dziejowych, jak raczéj dla rządów, które tak fatalne w widowiskach tych odgrywają role.

Moskwa pastwiła się nad nieszczęśliwą Polską — w oczach Europy spełniały się niesłychane gwałty i zbrodnie. Trzy mocarstwa europejskie wystąpiły wtedy ze wspólną notą i czczemi frazesami, udając, że bronią sprawy ludzkości, prawa i sprawiedliwości — temi mocarstwami były Austrja, Francja i Anglja. Na wspólne noty trzech mocarstw odpowiedziała Moskwa, pewna aliansu i pomocy Prus, na mocy zawartéj z niemi „tajnéj konwencji", dumną odmową, niemal ze szyderstwem — a cywilizowana Europa, reprezentowana przez trzy mocarstwa Austrję, Francję i Anglję przyjęła ten hańbiący policzek w milczeniu i zadowoliła się lichym pozorem dobrych chęci i szlachetnych intencji.

Nędzne to postępowanie nie mogło na długo pozostać bezkarnem — tym razem zemsta dziejowa szybkim spieszy krokiem.

Zaledwie dziewięć lat od brzemiennéj w następstwa chwili owéj ubiega — a znowu na porządku dziennym Europy stoją: wspólna nota i tajna konwencja; ale w jakiem że zmiennem położeniu rzeczy?... Prusy i Moskwa jak przed 9ciu laty, tak i dzisiaj w przymierzu z sobą i porozumieniu; chytra krzyżacka zaborczość z bezprawiem i gwałtem moskiewskim w parze, jak przed 9ciu laty, tak i dziś stoją silnie niewzruszenie, z tą tylko różnicą, że wtedy Moskwa pastwiła się nad nieszczęśliwą Polską, dziś Prusy gnębią, niszczą i mordują nieszczęśliwą Francję — tę samą Francję, która razem z Anglją i Austrją posyłała wspólne noty do Petersburga w sprawie Polski.

Zdawało się, że taka zmiana położenia dostateczną będzie, aby poruszyć już raz Anglję i Austrję do czynnego wystąpienia. Pokazało się, że to nie dosyć jeszcze.

Dopóki ani Prusak, ani Moskal nie naruszył bezpośrednio interesu tych dwóch mocarstw, dopóty nic ich z wygodnej bierności wyruszyć nie zdołało.

Szczęściem może dla Europy Moskwa uważała już chwilę za stosowną, aby zebrać owoce przymierza i tajnej konwencji z Prusami. Podczas gdy Prusy coraz ciaśniejszym pierścieniem zamykają Paryż, Rossja wypowiada Turcji traktat z r. 1856 i nadwerężą tym sposobem prawa Anglji i Austrji, najprzód jako stron neutralnych, powtóre jako stron na Czarnem morzu interesowanych. Pobudziło to gabinety wiedeński i londyński, a kiedy dawny towarzysz do wspólnych not jęczy w zabójczych uściskach wroga, przybrawszy [illegible] wspólnika [illegible] Petersburga, probują one starej i zużytej sztuczki dyplomatycznej, która w roku 1863 nie przyniosła im nic, prócz szyderczej odprawy ks. Gorczakowa.

Czy Rossja ma się dzisiaj przestraszyć tej farsy dyplomatycznej, która jej w r. 1863 przysporzyła łatwego tryumfu nad ucywilizowaną Europą? Dzisiaj jak wtedy Rossja buduje na tajnej harmonji z Prusami, a wspólną notę dzisiaj nie wysełają już trzy pierwszorzędne mocarstwa europejskie, bo nie ma między niemi Francji, i nie ma Austrji z przed 1866 r. Jeżeli w r. 1863 Gorczakow kpił sobie ze wspólnej noty Francji, Anglji i Austrji, o ileż mniej u niego znaczyć będzie dzisiaj nota poskromionej i uszczuplonej przez Prusy w r. 1866 Austrji i Anglji, która tyle razy dowiodła, że nie chce i nie może wystąpić z biernej roli neutralnego i kupieckiego państwa, nareszcie Włoch osłabionych i rozprężonych wewnątrz najprzeciwniejszemi prądami i będących wiecznie na usługi [illegible]szego, który czemkolwiek kupić je potrafi.

Zaprawdę, nie trzeba było kompromitować i ośmieszać wspólnych not i wspólnej akcji dyplomatycznej w roku 1863, jeżeli one cokolwiek jeszcze kiedy znaczyć miały. Dziś za późno. Dziś ks. Gorczakow już wie z praktyki, jak się odpowiada na wspólne noty austryacko-angielskie, a licząc znowu na pomoc Prus nie zechce zapewne oszczędzić Anglji i Austrji powtórnego upokorzenia.

Dziś nie ma wyboru, — jeżeli Anglja i Austrja naprawdę chcą choby już tylko pozór pierwszorzędnych mocarstw, samodzielnych potęg europejskich, mogą one to tylko uczynić wspólną akcją w o j e n n ą. Wspólne ich n o t y budzą dziś tylko śmiech i politowanie, i mogą im tylko wyjednać napisy grobowe: tu były państwa, które na starość już tylko notami dyplomatycznemi szermierzyć umiały.

## Dla przyszłości.

II.

Nie możnaby się tak dalece dziwić, jeżeliby wobec tyloletnich niepowodzeń i zawodów, jakich doznajemy w wywalczaniu praw dla naszej prowincji, jeżeliby wobec spotykanych na każdym kroku zawad pozostałych z minionego jakoby systemu rządzenia nami; opadały ludziom ręce. Nie możnaby się bardzo dziwić, jeżeliby nie zdołali zdobyć się na tę rezygnacją, że praca ich, ich czynny udział w sprawach publicznych w granicach dotąd uzyskanej autonomji nie przepadnie marnie, nie jest daremnym, lubo zaraz owoców nie przynosi, ale że trzeba nam się przysposabiać, aby kiedyś my jeszcze, lub następcy nasi w sposobnej chwili nie znaleźli się, tak jak to nam przypadło, wobec samych trudności, lecz żeby uieli już grunt użyzniony, pierwsze lody przełamane, żeby mieli już na oczy wykazane, czego kraj potrzebuje i jak się do tego wziąć.

Rezygnacja taka nie martwa, ale przezorna, cierpliwa i wytrwała cechuje jednak właśnie społeczeństwo dojrzałe. Ile więc takiej cierpliwości i wytrwałości w społeczeństwie naszem wykazać zdołamy, o tyle śmieléj i spokojniéj możemy patrzeć w przyszłość, bo to praca dla przyszłości.

Po trzechleciu autonomicznem włościanie nie chcą dzisiaj w wielu miejscach wybierać do rad powiatowych. Mnogie są tego przyczyny: dualizm administracyjny, zły wpływ starostów podkopujących powagę rad powiatowych, odjęcie radom powiatowych wszelkiej egzekutywy, wzrost podatków i w ogóle na fałszywych nienaturalnych podstawach wymyślona ordynacja gminna. Lud czuje tylko ciężary i niezdolny jest obliczać korzyści; tylko długoletnia praktyka samorządu w parze z wzrostem oświaty może go inaczej przekonać.

I po za ludem jednak wielkie jest zniechęcenie, gdy się pokazało w praktyce, że w wielkiej części marszałkowanie i radziectwo oprócz pewnego honoru i kosztów, mało przynosi dla kraju pożytku.

Oświeconym warstwom nie wolno jednak dawać folgę temu zniechęceniu i usuwać się z placu boju. Należy pamiętać, że dobra wola i bez paragrafów i żandarmów, a zwłaszcza na stanowiskach, które daje komuś wybór, to jest zaufanie, może zawsze działać bardzo wiele i bardzo pożytecznie, byle tylko chciała.

Nie mamy relacji dokładnych z czynności wszystkich rad powiatowych — lubo dla nich otwarliśmy osobną rubrykę w dzienniku naszym, z tych jednak, które nas doszły bądź to w korespondencjach, bądź w urzędowych pismach mamy niemało materjału do rozpoznania, co się to u nas w domu działo przez ostatnie trzy lata.

Najpierw przypominamy, że praktyka wykazała wadliwość ustaw gminnych, odbywały się w tej sprawie obrady i myśmy obszernie każdy ich dział traktowali; (przełożeni gminni — rady gminne, obszar dworski, rady powiatowe i t, d.), zdaje się więc, że pod tym względem opinja jest już wyjaśnioną i każdy, kogo to obchodzi, miał sposobność wyrobić sobie zdanie.

Tożsamo okazało się, ile i w czem są wadliwe ustawy: drogowa, szkolna, kościelna itd.

Co do właściwych czynności rad powiatowych mamy dwa nader ważne dokumenta: elaborat myślenicki i okólnik dąbrowski, a nie wątpić, że podobnych prac jest i więcej. Z nich można się przekonać, czy się przyda na co pracować, co u nas jest złego i w którą stronę usiłowania zwrócić należy.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Wiedeń** 16 listopada.

ϱ Rozpoczęły się rozprawy adresowe w izbie wyższéj. Chociaż ogólna debata zwykle się ogranicza na przedmiotowém ocenieniu położenia i na wykazaniu, ile i czy sprostał adres do tronu założeniu swemu, tj. czy monarsze wystawił stan rzeczy jaki jest, w parlamencie austrjackim zaraz się wzięto do filipiki przeciw federalistom, zachciankom niby separatystycznym i ministerjum, nietylko *in genere* ale *in specie* przeciw pojedyńczym tego rządu członkom.

Przeciw adresowi przemawiał hr. Falkenhayn; nie zrobił wrażenia na większości, bo ta niemiecko-centralistyczna. Za adresem, a właściwie za utrzymaniem tego co jest i jak jest pod firmą wątpliwą: jedność i potęga państwa przemawiali Unger profesor, Lichtenfels, b. prezes staatsratu, téj inkarnacji absolutyzmu i znany książę Auersperg.

Ciekawe bo niezwykłe w parlamentarném życiu było przemówienie profesora Ungera, w którém różne zarzuty robił ministerjum w ten sposób:

Wypowiedziawszy co myśli i jak ocenia politykę rządową, konstatuje, że ma wielki szacunek dla hr. Potockiego, którego charakter jest nieskazitelny; ale dodaje, tego zrozumieć nie mogę ani mu darować, że sobie dobrał takich kolegów, wskazując wzrokiem i ręką na krzesła ministerjalne, na których, jak na główniach, siedzieli Petrino i Taaffe.

Hr. Potocki przemawiał, ale bardzo cichym głosem, że dosłyszeć było można ledwie jakieś słowo.

W izbie niższéj referaty o wyborach czeskich wypełniły całe posiedzenie.

Klier wniósł wniosek naglący, żeby wprzód adres przedyskutować, a potém wybierać członków do delegacji wspólnych. Wniosek przyjdzie pod obrady jako z w y k ł y, bo „forma nagłości" przyznaną nie została.

Niemcy byli z a, nie — Niemcy p r z e c i w.

O kilka dni prawdopodobnie odroczony zostanie termin zebrania się delegacji w Peszcie.

Rząd widocznie chciałby jak najprędzéj zamknąć kłopotliwy reichsrat. — Niemcy chcieliby się wygadać.

Groźna sytuacja z powodu wystąpienia Rossji, Niemców nie smuci, ani zatrważa. Mają *in petto* bez ofiar widoki na Vaterland (coraz większy), wyśpiewany przez Arndta, a wywalczony przez pruskich Moltkich — — co się z Austrją stanie, to ich od r. 1866 mniéj obchodzi, jak każdą inną narodowość w Austrji. Czesi wyraźnie się radują z okazji prawdopodobnego konfliktu.

P. Beust i Węgrzy muszą teraz przyznać, iż taka stanęła organizacja Austrji za ich wpływem lub przyzwoleniem, że nie ma właściwie na kogo rachować... rozumie się tak, żeby rachunek nie był czy nie okazał się fałszywym.

Jako illustrację do „zapoznania" politycznéj sytuacji przez koryfeuszów niem., przytoczyć można ustęp z mowy Lichtenfelsa: „Nie trzeba dać nic, bo dając n. p. Galicji, choć trochę, można być pewnym, że przy lada okazji zażądają więcéj"!

Kto, co, kiedyś wprzód wygłaszał o jakichści szansach ulepszeń dla Galicji.. było nowiniarstwem bez żadnéj podstawy.

**Wiedeń** 16 listopada.

*B.* Sytuacja bardzo groźna, nawał wiadomości obiega.

Wczoraj odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem cesarza, po któréj hr. Beust miał konferencję z Nowikowem, rossyjskim posłem, któremu wyraźnie powiedział, że Austrja poruszoną sprawę czarnego morza bierze bardzo serjo i że kroki należyte przedsięweźmie.

Austrjacki ambasador w Londynie dostał polecenie oświadczyć rządowi angielskiemu, że Austrja wszelkie kroki Anglji za swoje uważać będzie i do nich się przłącza. Nota, którą Anglja do Petersburga odesłała, bardzo jest kategoryczną, Anglja ani formalnie ani materjalnie nie ścierpi naruszenia traktatu paryzkiego, oświadczenie Rossji jest według noty angielskiéj *inadmissible*.

Tutejszy rząd przygotowuje krok stanowczy.

Węgierskie gazety urzędowe w sposób gwałtowny przeciw Rossji występują.

Z stron wiarogodnych zapewniają, że wiadomość o dymisji hr. Andrassego jest prawdziwą i dodają, że Lonyay obejmuje przewództwo gabinetu węgierskiego.

Daléj mówią o dymisji gabinetu p. Potockiego, lecz że zarazem Potocki dostał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Głoszą też o zwołaniu howedów.

### Francja.

**Tours** 10 listopada.

† [D z i a ł a n i a G a m b e t t y — a r m j a l o a r s k a i j é j z w y c i ę z t w o — z P a r y ż a — u s p o s o b i e n i e m i a s t a T o u r s.]

Nie pisałem wam dość długo, bo jedyna rzecz o któréj warto było pisać, były ruchy wojskowe, a o tych naturalnie wypadało milczeć do czasu. Już to trzeba przyznać p. Gambecie, że od jego przyjazdu do Tours, ruch wojskowy zaczął się na dobre i że zdołał nareszcie obudzić przez swą energją niejakie życie

## BUCIK.

### Humoreska

przez

**Wołodego Skibę.**

*(Władysława Sabowskiego.)*

(Ciąg dalszy.)

Tak patrząc na stosunek swój do opiekunów, panna Emilja powiedziała sobie, czy téż uwierzyła gdy jéj powiedziano, że nie powinna mieć swéj własnéj woli, że powinna przyjąć los taki, jaki jéj zgotują hrabstwo Paparowie, którzy w uzupełnieniu swych dobrodziejstw przyrzekli jéj nadto stósowną do swojego majątku wyprawę.

Wspólne wychowanie, obok pewnego kontrastu charakterów, uczyniły z hrabianki i panny Emilji najserdeczniejsze przyjaciółki. Panna Paparowska, jako istota bierniejszego usposobienia, była naturalnie zupełnie powolna hrabiance i to było najsilniejszym téj przyjaźni cementem. Mężów mogły jedynie znaleźć każda w odmiennéj sferze, nie było więc powodu do przypuszczania, żeby kiedyś zaszły okoliczności mogące zerwać tę przyjaźń, naprzykład jaka rywalizacja serdeczna. Pobyt we dwie czynił dla nich przyjemniejszym dość nudny dwór drobnostkowicki, tym sposobem najserdeczniejsza owa przyjaźń kwitła w warunkach, które jéj trwałość zabezpieczały na długo.

Pan Kacper Bucicki dostał się do domu hrabstwa na sześć lat blisko przed rozpoczęciem naszéj powiastki. Panna Emilja nie bawiła jeszcze w Drobnostkowicach.

Wszedł z renomą nadzwyczaj zdolnego człowieka i odrazu otrzymał stanowisko jakie zajmował. Było to w rodzinie Paparów niesłychanym faktem, że funkcje plenipotenta, jeneralnego zawiadowcy wszystkich interesów hrabiego Medarda i hrabiny matki, powierzono człowiekowi, który poprzednio nie był w usługach familji i miał dopiero lat dwadzieścia siedem.

Bucicki widać pod szczęśliwą gwiazdą się urodził i zazdroszczono mu tego szczęścia. Ztąd wprzód, nim sobie na to zdążył zasłużyć, wyrodziła się przeciw niemu instynktowa niechęć wszystkich podwładnych. Niechęć tę spotęgowała jeszcze postępowaniem plenipotenta, który z jednéj strony we wszystkiém o swym interesie pamiętał, z drugiéj był dumnym i szorstkim wobec podwładnych. Pierwsze przebaczyliby mu chętnie ci, co także umieli pamiętać o sobie, bo ich postępowanie pan plenipotent z konieczności mniéj albo więcéj tolerować musiał; dumy jednakże i szorstkiego obejścia nikt mu nie przebaczał.

Zaczęły się sypać skargi na plenipotenta do hrabiego; plenipotent jednak był szczwany lis i nigdy nic takiego nie robił, z czegoby się zgrabnie i bez obudzenia podejrzeń wykręcić nie potrafił. Wykręcił się więc z jednéj, z drugiéj, z trzeciéj i z czwartéj skargi tak, że hrabia Medard uwierzył w jego niewinność. Gdy nadeszła skarga piąta i szósta, dziedzic Drobnostkowic tak już był tém znudzony i tak głęboko przeświadczony o tém, że pod Bucickim niechętni dołki chcą kopać, że skarg pisanych nie czytał, ustnych nie słuchał, a skarżących odsyłał do plenipotenta, któremu dawał instrukcję w tych słowach:

— Mój Bucicki, jest tam jakaś skarga na ciebie... załatw ją jak ci się podoba i niech o tém więcéj nie słyszę.

Gdy się o tém w Drobnostkowicach dowiedziano, skargi ustały jak zaczarowane.

Ustanie skarg było dla hrabiego Medarda nowym i stanowszym dowodem poczciwości plenipotenta.

Tym sposobem zaufanie dziedzica do pełnomocnika rosło z dnia na dzień, a gdy w końcu rachunki z pierwszego roku okazały, że się dochód ogólny powiększył znacznie, hrabia tak był zadowolony, że kazał Bucickiego zawołać do siebie i klepiąc go po ramieniu, powiedzieć mu raczył:

— Bucicki... kontent jestem z ciebie... podwajam ci pensję... dostaniesz gratyfikację i za każdy dobry interes dostawać będziesz... bądź oszczędnym, obracaj swemi pieniędzmi zręcznie i ostrożnie... nie daj im pleśnieć... dopomogę ci jak będzie trzeba... bo ja lubię, kiedy się moi ludzie dorabiają w mojéj służbie majątków... Pamiętaj jednak, żebym był zawsze z ciebie zadowolonym tak jak dziś.

VI.

Zbytecznėm byłoby mówić, że Bucickiemu było jak w raju w Drobnostkowicach, skoro sobie pozyskał tak nieograniczone zaufanie pana.

Miał tam jednak i prześladowców, miał jak każdy na świecie swoje przykre chwile.

Nie mówimy już o podwładnych, którzy go nie cierpieli serdecznie, ale w samym pałacu były osoby nie tak bardzo mu przychylne.

Mniejsza, że hrabina Medardowa, łaskawa w dobrych chwilach, w godzinach rozkapryszenia stawała się dla niego nieznośnie przykrą i traktowała go jak lokaja. Takie utrapienia są rzeczą powszednią dla ludzi zostających w służbie wielkich panów i łatwo się je znosi dla chleba; ale hrabianka Idalja była prawdziwą plagą dla pana Kacpra.

Żywa, wesoła, dowcipna, złośliwa, potrzebowała zawsze jakiejś ofiary do prześladowania i kłucia żądełkami humoru. W salonach znajdowała ją łatwo, ale salony hrabstwa Paparów nie otwierały się dość często, a z wizytami i na zabawy Drobnostkowice rzadko jeździły, bo nie każdy dom był godny tak dostojnych gości i niekażda rozrywka takich uczestników. Trzeba więc było szukać ofiar blisko, tu jednak zachodziła ta trudność, że nie wypadało hrabiance zadawać się z osobami cokolwiek niżéj w hierarchji sług położonemi. Bucicki młody, dosyć przystojny, wygadany, był więc z konieczności przeznaczonym na ofiarę dla hrabianki. Dowcip jéj przyczepiał się do niego jak pijawka, albo go ścigał jak natrętna mucha, z tém większém uprzykrzeniem, że dla jaśnie wielmożnéj muchy Bucicki musiał znać uszanowanie, nie mógł jéj brutalnie spędzać z swego nosa, bo na to etykieta drobnostkowicka nie pozwalała. Żartując z pana Kacpra, hrabianka była jeszcze złośliwszą niż zwykle, żarty jéj upokarzały go prawie zawsze, choć były w nader grzeczną obleczone formę. Pochodziło to może ztąd, że hrabianka czuła do plenipotenta jakąś instynktowną antypatję. Bucicki się wściekał, klął w duchu, odcinał, o ile mu pozwalał stosunek służbowy, najczęściéj jednak bronił się unikaniem utarczki, z któréj zawsze wychodził pobity i zawstydzony.

Gdyby się była hrabianka spostrzegła, że pan Kacper uważał za niepotrzebną zupełnie dla plenipotentów znajomość literatury swojéj albo obcéj, byłyby rozmowy o literaturze przybyły pewnie do arsenału jéj zaczepnéj broni. Bucicki jednak ani razu nie zdradził się z książkowstrętem, więc jakoś do tego nie przyszło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Słowo upomnienia.

Kiedy w skutek różnolitych rozpraw, nietylko w Ameryce, ale w zachodniéj i środkowéj Europie z każdym dniem wyższe zakłady kształcenia płci żeńskiéj powstają — kiedy przekonanie to już się stało ogólném, że nietylko wszystkie nauki kobietom są przystępne, ale nabycie takowych przynosi niezliczone korzyści nietylko dla tychże, ale i dla całego narodu; z prawdziwém zadowolnieniem powitaliśmy otwarcie i w tym roku nowego kursu nauk dla pań, staraniem niezmordowanego i pełnego poświęcenia szanownego dra Adrjana Baranieckiego.

Byliśmy przekonani, że zastaniemy sale przepełnione słuchaczkami tak młodszemi jak starszemi — nie tak łatwo bowiem zdarza się sposobność zebrania sił umiejętnych tak znakomitych mężów nauki, jak to ma miejsce na wykładach dla pań w muzeum techniczném. Niestety — nasze oczekiwania zawiedzionemi zostały! Dwadzieścia kilka słuchaczek, z których jedna trzecia matek lub ochmistrzyń, to zaprawdę niewielki zastęp uczących się na Kraków!

Z żalem niewymownym wyznać musimy, że niedostrzegliśmy nikogo z tych warstw, które swoim przykładem pociągają, a we wszystkiém co ma cel wzniosły, co dla kraju i narodu jest pożyteczném, przodować powinne, nie widzieliśmy nikogo z tych, którzy mają ciągle organiczną pracę na ustach, a przecież, gdzie najprawdziwiéj coś produkcyjnego nauczyć się można, tam swoich córeczek nie posełają. Nie widzieliśmy uczennic ani z zakładów naukowych prywatnych, ani z zakładów klasztornych. Czy w saméj rzeczy miałoby tego być przyczyną, jak głosy dają się słyszeć: *jalousie de metier;* ale wszakże podobna obawa zachodzić nie powinna. Dokończenie nauk wartoby uwieńczyć praktycznemi doświadczeniami, czy to fizykalno-chemicznemi, czy to oglądaniem okazów z dział przyrodniczych, do czego liczne zbiory tak muzeum technicznego jakoteż innych zakładów naukowych na tych wykładach się gromadzących najpożądańszą sposobność podają, a z pewnością każda nauka teoretycznie nabyta, ilustrowana doświadczeniami wobec słuchaczy, dłużéj w pamięci pozostanie.

I téj uwagi pominąć nie możemy, że odczyty w muzeum techniczném muszą być nader korzystnemi nietylko dla pań, które już edukację skończyły, gdyż doświadczenia i mnogość zbiorów z dział przyrodniczych lepiéj w pamięci pozostawią, czego się teoretycznie nauczyły, ale i dla tych, których wykształcenie w tych częściach nauki nie dużo jeszcze postąpiło, gdyż odczyty są tak przystępne, że tylko trochę uwagi i zamiłowania potrzeba, by z takowych wyjść z główką wcale dobrze ugarnirowaną!

Cóż mamy powiedzieć o samych odczytach? Dość tylko wspomnieć, że na takowe składają się mężowie rozgłośni nauką, profesorowie wszechnicy, profesorowie wyższych i średnich zakładów naukowych i mężowie prywatni wysokiéj nauki; a wszyscy ci mężowie przyswoili sobie sposób wykładania umiejętny a przecież tak jasny i przystępny, że z pewnością każda ze słuchaczek, oprócz najprzyjemniéj spędzonego czasu, prawdziwe korzyści odnieść musi.

Czy stałością i poświęceniem wykładania przed nielicznėm auditorium ci szanowni mężowie lody przełamią i z czasem publiczność krakowska pozna, że nabycie nauk tego rodzaju, a do tego tanim kosztem, jest już dziś obowiązkiem każdéj panienki, która ma jaką taką pretensję do wykształcenia — nie wiemy; ale niech nam wolno będzie publicznie dzięki wynurzyć nietylko wielce zasłużonemu około nauki doktorowi Adrjanowi Baranieckiemu, ale i wszystkim tym mężom, którzy niezrażając się swojém poświęceniem, pracą i staraniem do krzewienia oświaty między naszemi paniami przyczynić się pragną w przekonaniu, że pomagają szczerze do zdobycia tego stanowiska swemu narodowi, które dla każdego Polaka i dla każdéj Polki powinno być nieustającą modlitwą!

Kraków 16 listopada 1870.

Dr. *W. Petrowicz.*
Prezes rady powiatowéj jasielski

w kołach przyzwyczajonych dotąd do nadzwyczajnie powolnéj manipulacji z czasów cesarstwa, które wzięło sobie za dewizę łacińskie: *festina lente.* To też skutki jego energji zaraz się pokazały. Ze wszech stron gromadziły się oddziały, które przyzwyczajano szybko do trudów wojskowych i do karności. Nie obyło się przytém bez surowych przykładów; kilkunastu żołnierzy, a nawet oficerów musiano rozstrzelać, ale za to wprowadzono nareszcie tyle potrzebny ład do armji nadloarskiéj. Armja ta była już zupełnie przygotowaną w pierwszych dniach listopada w czasie misji p. Thiersa do Versalu i Paryża, a stary dyplomata, który ma od dawna mocną żyłkę wojskową, obejrzał sobie dokładnie armją loarską, a dokładne doniesienie o niéj w Paryżu, niemało się pewnie przyczyniło do odrzucenia zawieszenia broni. Armja ta liczy dziś około 85,000 ludzi, a właśnie dziś otrzymaliśmy wiadomość o jéj pierwszém zwycięztwie nad Prusakami, a raczéj nad korpusem bawarskim jenerała Tann, ale my tu przyzwyczailiśmy się wszystkich Niemców nazywać Prusakami i pewnie jnż przytem zostanie. Być może, że omyłka nie jest, a raczéj nie będzie zbyt wielką.

Nie będę wam szeroko opisywał tego zwycięztwa, bo przyznam się, że mnie wstrzymuje obawa, aby nie zostało zatarte, nim ten list was dojdzie, jaką nową klęską, to pewna, że armja loarska odniosła wielką korzyść, ale czy się długo utrzyma w swém zdobytém stanowisku wobec następującéj przemocy pruskiéj, to wielkie pytanie.

Wprawdzie i jenerał d'Aurelles de Palladine otrzyma posiłki, mianowicie zaś mają wkrótce wzmocnić jego siły armją bretońską pod dowództwem Kératry'ego, która już dziś liczy do 60,000 ludzi, ale chociaż to lud bitny, ale żołnierz jeszcze surowy i pewnie tylko jako rezerwa armji loarskiéj i punkt oparcia dla niéj w razie porażki może być użyty.

Wszystkich oczy są dziś zwrócone na Paryż. Wiemy, że rząd, wzmocniwszy się głosowaniem, stara się dziś dać dowód swéj energji jakiémś energicznem *coup de maitre,* a nastąpić to może tém łatwiéj, że nawet część gwardji narodowéj jest już dostatecznie do służby polowéj wyćwiczoną i żąda spotkania się z nieprzyjacielem. Może więc Trochu do takiéj wycieczki użyć od 150,000 do 180,000 ludzi bez narażenia fortyfikacji paryzkich, wśród których zostanie zawsze jeszcze około 300,000 obrońców.

Akcja dyplomatyczna zupełnie ustała dzisiaj i nie tak prędko pewnie się odezwie. Francja ma mało nadziei, aby dziś mogła z dobrym skutkiem walczyć, ale bronić się będzie do upadłego i nieprzyjaciel zobaczy, że łatwiéj jest zwyciężyć armję francuzką niż lud francuzki.

Formacja sił Garibaldego idzie podobno dość pospiesznie, mimo to niewielkie pokładają w niéj zaufanie; jest to stracona forpoczta armji lyońskiéj, która z pewnością będzie miała bardzo trudne przejście.

Wobec zaburzeń, które w ostatnich czasach wstrząsnęły główne miasta francuzkie, tymczasowa stolica Francji, nasze piękne Tours zachowuje się najspokojniéj, może nawet spokojniéj, niżby było potrzeba. Mieszkańcy tutejsi chociaż patrjotyczni nie zapalają się zbyt łatwo, jest w nich dużo jakiéjś angielskiéj flegmy, niezwykłéj we Francji. Ogólny dobrobyt może się do tego przyczynia, ogród Francji nie może być inny.

To też ten przyspieszony ruch machiny rządowéj, jaki teraz panuje, wprawia obywateli tutejszych w zdumienie. Coś podobnego nikomu tu się nie śniło. Przez pewien czas panował tu strach przed wejściem Prusaków, dziś gdy nasza armja przeszła Loarę, żyjemy sobie znów jakby nieprzyjaciel był o sto mil. Toć prefektura i arcybiskupstwo (siedlisko władz rządowych) myślą o nas!

## Rossja.

Drugi list Rossjanina w przedmiocie zjazdu polsko-rossyjskiego zamieszcza *Dz. Pozn.*:

„Szanowny panie! Myśl moja o słowiańskim, a głównie polsko-rossyjskim zjeździe znalazła i pomiędzy nami i u was współczucie. Wszystkie prawie polskie dzienniki odezwały się o nim przychylnie. Oznaka dobra, dająca nadzieję, że słowo było rzucone nie napróżno. Ale ze wszystkich tych głosów i z całéj polemiki prowadzonéj pomiędzy polskimi i rossyjskimi dziennikami o wzajemném naszém pojednaniu się widać, że grunt ten mało jeszcze urobiony, materjał jeszcze za świeży, kwestje jeszcze nie są na tyle wyjaśnione, ażeby zjazd w tém położeniu, gdyby nawet przyszedł do skutku, mógł przynieść jaką korzyść obydwom stronom. Z téj też przyczyny nateraz od myśli zjazdu odstępuję. Do jakiéj lepszéj chwili bądźmy kontenci i ztego, że o wiele zmienił się na lepsze charakter naszéj polemiki, że możemy mówić z sobą bez zapalczywości, złości, możemy mówić, nie wymyślając na siebie, możemy rozprawiać chłodno, z godnością i bez wielkich podejrzliwości.

To wielki, pocieszający krok naprzód. Kiedy ludzie zaczynają myśleć nienamiętnie i otwarcie wypowiadają myśl swoję, to i prawda musi wyjaśnić się; bo ona jest nagrodą trudu. Potrzeba nam i wam pracować jeszcze wiele, bardzo wiele w tym kierunku, a nam może jeszcze więcéj, jak wam.

W jednéj z polskich gazet *(Kraj)* było wyrażone żądanie, abym wymienił swe nazwisko i powiedział, od kogo przemawiam. Nazwiska mego nie ukrywam i pozostawiam panu najzupełniejsze prawo wymienić je. Co się tyczy drugiego punktu, to objaśniam jeszcze raz, że przemawiam w imieniu własném i mych przyjaciół, pragnących dobra dla całéj Słowiańszczyzny, pragnących, aby ta swobodnie wedle swych przyrodzonych i odrębnych praw rozwijała się i dążących całemi siłami do urzeczywistnienia tego kierunku; przemawiam słowem w imieniu tych, którzy podobnie jak i ja pragną sfederowanéj Słowiańszczyzny z zachowaniem w niéj wszelkich odrębnych właściwości i oparcia jéj na swobodzie."

(Nie pytaliśmy o nazwisko autora listu, ale żądaliśmy wskazania: kto są? ilu ich jest? jacy są? co mogą? czy idą razem i czy wiedzą o sobie? jeżeli wogóle są już w Rossji ludzie przystępni uczuciu sprawiedliwości. Żeby sprawa ta nabrała znaczenia, musi wyjść z sfery pisania tylko. *Red. Kraju.*)

## Włochy.

**Florencja** 13 listopada.

[Republika, Thiers i Włochy — wiad. bieżące.]

Dzisiejszy mój list muszę rozpocząć wyznaniem, aby przekonać czytelnika, że mój sąd o pewnych faktach, niezupełnie zgodny z dzisiejszym gorączkowym stanem opinji u nas, nie pochodzi z żadnych tendencyjnych widoków, lecz jedynie opierając się na prawdzie, takowéj bronię i takową przedstawiam. Szczerze wyznaję, że dla mnie forma rządu jest zupełnie obojętną rzeczą i zarówno cenię tak rzeczpospolitę jak monarchję konstytucjonalną (o rządzie despotycznym lnb rzpltéj podobnéj do naszéj polskiéj lub weneckiéj mowy w dzisiejszym wieku być niemoże, te formy rządu są parodją anomalją monstrum politycznem), gdyż prawdziwa wolność nie opiera się na czczéj formie, lecz na sumiennem zachowaniu i wypełnianiu prawa zarówno wszystkich obywateli obowiązującego, a opartego na moralności publicznéj i wolności cywilno-politycznéj wszystkich obywateli kraju.

Pod egidą takich zapatrywań się ze wszystkich rządów egzystujących w tym wieku we Francji, uważałem za najbardziéj przeniewierzający się swym obowiązkom, zadaniu itd., jednem słowem za najniemoralniejszy rząd republikański, w którym przeżyta, zdemoralizowana i sprzedajna episierja francuzka a szczególniéj paryzka dlatego tylko na wierzch wypływa i rej wodzi, aby swe osobiste interesa powagą rządu popierać i aby tą powagą rządu odziana, najkorzystniéj dla siebie zeksploatować polityczne sytuacje nietylko Francji ale i całéj Europy. Tak to rzeczpospolita z r. 1848, występująca w obronie narodowéj wolności, zabija niepodległość i wolność budzących się do życia Włoch, tak też rzplta obecna broniąca własnéj niepodległości i całości kraju, knuje już, będąc sama słabą i niedołężną, intrygi przeciw wolności i całości Włoch. Na dowód tego są następujące fakta, które się zwolna ze zmroku tajemnicy wyjaśniają i każdego bezstronnego człowieka napełniają oburzeniem. Thiers odbywając pielgrzymkę po Europie, aby wyżebrać dla swego tak silnego i bogatego narodu pomoc przeciw nieprzyjacielowi równie silnemu, wszędzie na dworach łączył sprawę Francji ze sprawą papieża, a stosownie do okoliczności, manewrując i już to o władzy doczesnéj, już to o zagrożonéj wolności i równowadze europejskiéj przez przytarcie rogów dumnéj i nadętéj zawsze Francji, otrzymał zapewnienie, że nietylko całość Francji przez dwory europejskie będzie bronioną, ale także i władza doczesna, pod własnym ciężarem upadła i przeżyta, znowu na nogi postawioną będzie, a życie jéj, niemające żadnych warunków bytu, będzie podtrzymywane sztucznie i bronione bagnetami cudzoziemskich zgrai, które posłane zostaną do Rzymu. Będąc we Florencji, Thiers pisał do papieża o szczęśliwém powodzeniu swéj misji i zaklinał go, aby na krok nie ustępował ze swych pretensji i w żadne układy nie wdawał się z Włochami, które jeżeli nie Europa, to sama Francja po zawarciu pokoju w puch rozbije.

Nie dosyć na tém. Pojechawszy Thiers do Paryża, swoje zasady wpoił w cały rząd tymczasowy (?) i przekonał go, że, aby się utrzymać na nogach i kraj ocalić od Prusaków, trzeba wziąść w ręce sprawę papieża i obroną téjże popierać za granicą własne interesa, która, zdziwiona takiem poświęceniem się i zaparciem Francji, dopomoże jéj do wyjścia z biedy, o jaką sama się przyprawiła. Dlatego też jenerał Trochu, mimo że $1/3$ część Francji jest już w rękach Prusaków, całkiem za zwyciężonego uznać się nie chce i wchodzić w układy pokojowe, gdyż mniema, że wziąwszy szczerze w obronę władzę doczesną, wrogów z kraju wypędzi, niewdzięcznych Włochów upokorzy, a zatknąwszy swój sztandar na kapitolu i zamku śgo Anioła, dawny wpływ Francji w Europie utwierdzi i powiększy.

Pocztą balonową w początkach tego miesiąca pisał z Paryża jenerał Trochu, że z początkiem wojny, występując na widownię publiczną, miał on zamiar bronić tylko kraju, a po szczęśliwie skończonéj wojnie znowu powrócić do życia prywatnego — teraz zaś dowiedziawszy się o nieszczęściach Piusa IX, postanowił dopóty szabli nie schować do pochwy, dopóki papieża znowu na tron królewski nie posadzi. Od daty swego listu jenerał Trochu oddaje się cały na usługi papieża i pragnie gorąco, aby jak najprędzéj skończyła się obecna wojna, aby módz pospieszyć na obronę papieża-króla. (?) (Pozostawiamy korespondentowi odpowiedzialność za przytoczone wiadomości. *Red.*)

Papież tego miesiąca miesięcznéj swéj pensji 50,000 skudów (skud przeszło 5 fr. a naszych 10 złp.) z rządowéj kasy nie podjął, lecz za to kard. Antonelli dnia onegdajszego zażądał zwrotu pięciu miljonów z funduszów stolicy świętéj, pożyczonych skarbowi państwa papiezkiego.

Książę Amadeusz, przejeżdżając przez Rzym koleją żelazną, całkiem się tam nie zatrzymał mimo licznych nalegań i tylko na stacji przepędził pół godziny dla pożywienia się i dla widzenia się z jenerałem Cosenzem.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Z powiatu Pilznieńskiego** 13 listop.

[O nowéj regulacji podatku gruntowego.]

Dnia wczorajszego mieliśmy tu pierwsze posiedzenie komisji dla nowéj regulacji podatkowéj, ukonstytuowanéj.

Po zagajeniu posiedzenia i przemowie przewodniczącego, przystąpiono do odczytania regulaminu, a następnie wzięto pod rozwagę wypisy urzędu poborowego, tyczące się sprzedaży i wydzierżawienia gruntów z ostatniego 15sto-letniego okresu i przekonano się, że takowe dla braku kontraktów i bliższych potrzebnych szczegółów — przed ich dokładném lokalném sprawozdaniem, do żadnego użytku służyć nie mogą — w skutku tego, uchwaliła komisja, aby uzupełniającą czynność tę powierzyć p. referentowi ekonomicznemu, a zarazem członkowi komisji do uskutecznienia — a ponieważ wypisy powyższe, mieszczą w sobie przeszło 1,000 pozycji, których poszczególne sprawozdanie zbyt długiego potrzebowałoby czasu, przeto uchwalono, aby tylko owe sprzedaże i dzierżawy gruntów, które pięć morgów przewyższają, pod rozpoznanie podciągnięte zostały, z wyjątkiem atoli owych miejscowości, w których na większe przestrzenie takich interesów niezawierano.

Dalej rozpatrywano się w poszczególnych wykazach cen targowych głównych ziemiopłodów z miasteczek w powiecie położonych — atoli znaleziono takowe w części niekompletne, a w ogóle bez gwarancji potrzebnéj do ich wierzytelności. Uchwalono przeto środki pomocnicze i porównawcze, przez uzyskanie cen sprzedaży tych ziemiopłodów z skarbu Dembickiego, gdzie rachunkowość porządnie prowadzi się, niemniéj z ościennych miast główniejszych Jasła i Tarnowa, a po uzyskaniu takowych i ich porównaniu z przedłożonemi obecnie — nareszcie, po sprawiedliwém oznaczeniu zachodzącéj różnicy pomiędzy masą n. a., a przyjętą obecnie wagą, na którą od roku 1860 zacząwszy, prawie wszystkie produkta gruntowe sprzedają się — w końcu po odtrąceniu kosztów dostawy do miejsc targowych z dorachowaniem do tych opłaty myta lub przewozu, targowego i zmitrężonego czasu, przystąpi się do ułożenia taryfy cen miejscowych dla gmin pojedyńczych... i na tém pierwsze posiedzenie zakończone zostało.

Z przyjemnością mogę tu nadmienić, że w zapatrywaniu się na ten tak ważny przedmiot, okazała się prawie w całéj komisji równa jednomyślność i niepowinno być inaczéj tam, gdzie tak kraj, jako i rząd, nie mają innego interesu, jak tylko ścisłą sprawiedliwość w możebnym wynalezieniu czystego dochodu gruntowego, a tym sposobem w słusznym opodatkowaniu ziemi, a chociaż zataić tego nie można, iż ta czynność z nader wielkiemi trudnościami jest połączona; mając jednak smutne doświadczenie z przeszłości, nie uchylajmy się od téj mozolnéj pracy, skorośmy ten obowiązek na siebie przyjęli — powodujmy się sumiennem naszém przekonaniem — wglądajmy troskliwie w prawdziwość każdego czynnika w szczególności, abyśmy uniknęli wszelkiego zboczenia od prawdy i rzeczywistości, i nieściągnęli na siebie słusznych zarzutów obojętności i współudziału w pokrzywdzeniu rolnictwa wygórowaném opodatkowaniem! Zresztą, byłoby do życzenia, aby komisje innych powiatów, również udzielały wiadomości o swych czynnościach, aby tym sposobem wytworzyła się tak pożądana jednostajność w postępowaniu wzajemném, dążącym do jednego celu, do czego sama urzędowa informacja, niewystarcza.

**W Ropczycach** włościanie nie chcieli zrazu wybierać do rady powiatowéj, zdołano ich jednak przekonać o potrzebie dalszego udziału w autonomicznych instytucjach, poczém wybrani zostali: Wiktor Wojciechowski dotychczasowy wiceprezes, Wiktor Rogojski, Juljan Tołasiewicz, ks. Fran. Gliński, Józef Służewski, ks. Woj. Zagórowski i 6-ciu włościan.

**W Żywcu** włościanie wśród wrzawy odmówili wyboru.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Na rannych Francuzów** złożyli w administracji *Kraju:* W. A. 4 złr. i 2 funty szarpji,

**Nadużycie czy niedołęztwo.**—Telegramy wysłane wczoraj z Wiednia o godz. 9 m. 30 **rano,** nadeszły do Krakowa o godz. 8 m. 55 **wieczór,** a nam doręczono je o godz. 9 m. 50. Już to nie pierwszy raz doznajemy takiego zawodu, — kto winien nie wiemy — ale to wiemy, że półurzędowe telegramy dochodzą na czas. Jeżeliby przyczyną zwłoki były urzędowe telegramy, należy pomnożyć liczbę drutów i liczbę urzędników.

Te same telegramy gdyby były wysłane z Wiednia pospiesznym pociągiem kolei, byłyby doszły do Krakowa w tym samym czasie. Czyliż w tym trybie mamy widzieć tendencję monopolizowania przesyłek telegraficznych, protekcję dla wyłączności biur telegraficznych i dokuczanie nam za to żeśmy zerwali z urzędowém biurem, i żeśmy urządzili sobie przesyłkę własnych telegramów?! Czyliż taka tendencja eksploatowania stron zgadza się z moralnością któréj od rządu mamy prawo wymagać! Bądź co bądź w razie ponowienia się podobnych zawodów, będziemy zmuszeni wytoczyć proces zarządowi telegrafów.

**C. k. inspektorat telegramów** zawiadomił izbę handlowo-przemysłową, że wiedeńskie giełdowe telegramy kursów, zaraz po ich nadejściu do Krakowa, od dnia 17 b. m. tutejszemu domowi wekslowemu i komisowemu p. Alberta Mendelsburga doręczane będą.

**Reklamacja.**— Z podpisem „Z... z Korczyna" otrzymaliśmy bardzo długi list reklamujący, że co pisał nasz korespondent berliński o rozmowie z Bismarkiem, to dawno przedtem p. Z. z Korczyna w swojéj broszurce powiedział. Żałujemy że nie znamy téj broszury — niemniéj jednak czynimy zadość żądaniu p. Z., który przypuszcza, że korespondent zapewne o nim sądził że z Bismarkiem rozmawiał. Pan Z. wypiera się tego, a nawet dodaje, że mowy teutońskiéj nie posiada, niemniéj jednakże ma żal do korespondenta „boć nie mógł zkądinąd wiadomości zaczerpnąć, jak z mojéj broszury — a jednak nic o niéj nie wspomina — to niesprawiedliwie."

**Muza.** — Dzień 22 listopada jako rocznicę św. Cecylji patronki muzyki, obchodzony bywa uroczyście w świecie muzykalnym; w skutek tego tow. muzyczne „Muza" wykona w dniu tym mszę na głosy mieszane w kościele św. Piotra o godz. 11; w wilją zaś dnia tego t. j. w poniedziałek, wykonaną będzie w sali tow. ulica św. Jana nr. 299, operetka w 2 aktach p. M. Z. p. t. „Serwacy w kłopocie," poczém nastąpi zabawa tańcująca. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$.

Uroczystość tę urządzają członkowie czynni i zapraszają na nią wszystkich członków honorowych tow. „Muzy."

**Na kolei Czerniowieckiéj,** jak donosi *Gazeta Narodowa,* 2 b. m. lokomotywa wiozaca pociąg wyskoczyła z szyn i ugrzęzła w błocie. W ogóle linja między Hliboką a Kuczurmare, założona na trzęsawiskach jest nie do użytku i niebawem ma na niéj przez nakaz ministerjalny ruch być powstrzymany.

**Konkurs.** — Komisja instytutu ubogich rozpisuje konkurs na jedno stypendjum fundacji ś. p. Orzęckiego, dla wysłużonego prywatnego oficjalisty z rocznym datkiem 63 złr. pod warunkiem, jeżeli emeryt 63 lat ukończył i świadectwami długoletniéj służby się wykaże. Podania mają być wniesione do 15 grudnia 1870 do komisji instytutu ubogich we Lwowie w pałacu arcybiskupim obrz. łac.

† **Umarł** ks. Juljan Feliński z zakonu oo. Zmartwychwstańców, młodszy brat arcybiskupa warszawskiego, syn Ewy Felińskiéj.

**Na pogrzebie** Juljana Bartoszewicza, o którego śmierci niedawno donosiliśmy, znajdowało się około 20,000 osób. Z papierów pozostałych po nieboszczyku, zdaje się, że literatura nic nie będzie mogła skorzystać, albowiem jedynie ręka autora umiałaby ułożyć w porządną całość chaotycznie nagromadzone materjały, i prócz tego pismo Bartoszewicza było tak niewyraźne, że on sam tylko z pomocą swéj olbrzymiéj pamięci mógł je odczytywać.

**Małżeństwo cywilne** pewnego kassjera z córką bankiera z Moguncji, zapowiedziane zostało w Wiedniu przez ogłoszenie na tablicy tamtejszego magistratu.

**W Wiedniu** grają już jakiś czas z niezwykłém powodzeniem sztukę ludową p. t. „Proboszcz z Kirchfeld," imię autora otoczone jest grubą tajemnicą, która daje pole do rozmaitych domysłów.

**Posłem m. Poznania** obrany został radca sądu pow. p. Döring 125 głosami na 171 głosujących. Adwokat Lewandowski otrzymał 43 głosy, a 3 głosy radca rejencyjny Krieger.

† **Jak się dowiadujemy,** zakończyła przedwczoraj rano żywot doczesny w Pawłowicach pod Lesznem po dwuletnich ciężkich cierpieniach ś. p. Felicja z Potockich hr. Mielżyńska. Śmierć ta ciężką okrywa żałobą najznakomitsze rodziny wielkopolskie a boleśnie dotyka wszystkich, co mieli sposobność bliżéj poznać zmarłą.

† **Umarł** znany pisarz niemiecki, urodzony w Warszawie, a od dawna mieszkający w Toruniu, Bogumił Goltz. W Wiedniu miewał on słynne prelekcje o kobietach i wydał je w osobném dziełku.

**Przy kopaniu** fundamentów pod stajnię artyleryjską w Poznaniu, znaleziono 12 b. m. szkielet kobiety wraz z parasolką w beczce. Policja poczyniła kroki dla wyjaśnienia tego tajemniczego odkrycia.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* Pan Kulisz księgarz z Rossji, ksiądz Temple z Galicji, P. Arlo c. k. oficer z Tarnowa, A. Deiner kupiec z Jarosławia, E. Zagórski obywatel z Królestwa, Władysław Ciszewski wł. dóbr z Królestwa, Rudolf Schwarz ze Lwowa, B. Rozen z Warszawy, Teofil Bocheński z Piotrkowic. M. Gros fabrykant z Bielska, Friedman z Gliwic, Józef Trzetrzewiński wł. dóbr z Królestwa, A. Stern kupiec z Prus, Dąmbski wł. dóbr z Galicji, Burghard kupiec z Wiednia, S. Pik kupiec z Trebeschan, A. Hitner kupiec z Pragi, Jan Maszadro aptekarz z Słomnik, F. Wachtel kupiec z Bielska, E. Emerling kupicc z Czech, F. Brise z Sącza.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów** 15 listopada.

*(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.)*

*R.* W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze bardzo zmienne. — Rano padał deszcz, w południe wypogadzało się niebo i chwilowo następowała temperatura łagodniejsza. Rano termometr wskazywał 5 stopni ciepła.

Drogi są bardzo popsute, w skutek czego ceny frachtu bardzo się podniosły. Za przewóz korca zboża na przestrzeni ośmiomilowéj z Tarnopola do Złoczowa żądano 80—90 c.

Ruch w handlu towarowym nie mógł się rozwinąć dla wielkich trudności w komunikacji kolejowéj. Mianowicie koleje pruskie tak są zajęte transportem żywności dla armji i materjałów wojennych, że przewóz towarów do Austrji odbywa się bardzo leniwo. I tak wielki transport śledzi przeznaczony do Austrji dotąd leży w Szczecinie i Gdańsku, gdyż koleje żelazne nie mogą podołać takiemu nawałowi transportów. Reklamacje kupców nie zostają wcale uwzględniane, otrzymują oni tylko lakoniczną odpowiedź, że dla braku dostatecznéj komunikacji niepodobna zadość uczynić żądaniom.

Jakkolwiek dowóz nafty z niemieckich miast handlowych do Austrji był znaczny, to jednak w Galicji popyt na ten artykuł był tak wielki, że ceny stały wysoko.

Wspominaliśmy już nieraz, że nafta galicyjska staje się coraz więcéj upowszechnioną. Mimo to wywóz téj nafty do Austrji i Morawy był mały, gdyż w Drohobyczy jest brak znaczniejszych zapasów, któreby wszystkim zamówieuiom zadość uczynić mogły. Dużo nafty kupowali w ubiegłym tygodniu także i kupcy rossyjscy. — Z téj strony nafta galicyjska nie może mieć wielkiego odbytu, gdyż transport jéj po złych drogach rossyjskich połączony jest z ogromnemi trudnościami. Rzadko zdarza się, żeby w Drohobyczy kupcy z zagranicy znaleść mogli większy zapas nafty. Najczęściéj w każdym tygodniu sprzedają tam tyle nafty, ile przez cały tydzień zdołano sprodukować. Za 45⁰ naftę płacono 15 złr. 30 c. do 15 złr. 35 c., za 40⁰ 16 złr., za najpośledniejsze gatunki oleju skalnego płacono 5 złr. do 5 złr. 75 c. Za wosk ziemny płacono 13 złr. 70 c. do 13 złr. 80 c.

Handel spirytusem był w ubiegłym tygodniu nieznaczny. Kupowano ten artykuł tylko na potrzeby krajowe.

W ostatnim tygodniu otrzymaliśmy większe partje cukru, wynoszące około 1000 centnarów. Jakkolwiek z księstw naddunajskich był handel tym artykułem, mimo to był on mało ożywiony. — Loco Lwów płacono za centnar cukru rafinowanego 35 złr., a za centnar melisy 33 złr.

Przekonaliśmy się z relacji handlowych, że i w tym tygodniu był znaczny popyt na białka. Wspomnieć tu musimy, że zakupnem tego artykułu w większych rozmiarach trudni się p. Rudolf Patsch w Wiedniu (Wiedeń, Panigelgasse 1. 18, 2 piętro).

Popyt na masło był mały. — Jaja kupowano w większéj ilości i wywożono do Prus, mianowicie do górnego Szląska i Wrocławia.

Ziemniaki podrożały znowu w ostatnim tygodniu; w Galicji zachodniéj płacono za korzec 1 złr. 80 c.

Ruch w handlu zbożowym był znaczny, a ceny były wysokie z powodu wylewu wody w Węgrzech i przymrozków nocnych, które bardzo niekorzystnie oddziałały na świeży zasiew. Na rachunek niemieckich domów handlowych kupowano w powiecie tarnopolskim wielkie zapasy pszenicy i żyta.

Z utęsknieniem wyczekuje świat handlowy otwarcia kolei żelaznéj z Tarnopola do Złoczowa, co ogromnie podniesie handel zbożem. Wszystkie większe firmy, a mianowicie galicyjski bank handlowy, mają już w Tarnopolu wielkie zapasy zboża.

Do Brodów przywieziono w ostatnim tygodniu mało zboża, co przypisać należy niesłychanie utrudnionéj komunikacji z powodu złego stanu dróg rossyjskich. Do Jarosławia natomiast przywiezione na targ z Rossji znaczne zapasy żyta i pszenicy. W Krakowie także zwiększył się ruch w handlu zbożowym.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1600 sztuk, które odwieziono dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na koléj żelazną 300 wołów.

**Tarnopol** 14 listopada.

*Sprawozdanie tygodniowe filji banku hipotecezn.*

Powietrze mieliśmy nader zmienne; deszcz, nocami przymrozki, w południe zaś ciepło wiosenne. Oziminy wyglądają wybornie i nie pozostawiają nic do życzenia; w niektórych tylko miejscach narzekają na zbytnią wilgoć.

Ostatniemi dniami wielu gospodarzy korzystało z pogody i kończą wybieranie ziemniaków.

W skutek zwiększonego eksportu trudno o furmanów, a ci, którzy się podejmują ładowania, niżéj 90 centów od korca nie chcą brać frachtu.

I w ostatnim tygodniu był handel zbożowy nadzwyczaj ożywiony; postępowano w niektórych razach za pszenicę wyższe ceny, aniżeli się kalkuluje przy wysyłce do samego miejsca zbytu. — W kondycji celnéj i żywego koloru płacono do 8 złr. za korzec. Także żyto było towarem pokupnym, ale go mało wystawiano na sprzedaż; ztąd też obrot w ziarnie tém był ograniczony.—Jęczmień miał żywy popyt do najbliższych gorzelni i lwowskich browarów. Groch i fasolę z łatwością umieszczano na eksport do Szląska i nad Ren. — Owsa wystawiono mało na sprzedaż, ztąd téż transakcje były nieznaczne.

Ogólny obrot reszłego tygodnia obliczyć można mniéjwięcéj na 6000 korcy pszenicy i 4000 korcy żyta, które skontraktowano po największéj części do Prus i do młynów parowych.

Interes na okowitę ostatniemi czasy nieco zwolniał, a wartość jéj o 25—50 centów na wiadrze zwichnęła.

| Płacono za korzec: | zł. do zł. |
|---|---|
| Pszenicy celnéj jasnéj białéj z odstawą | 7.25— 8. |
| „ czezwonéj „ | 7. — 7.50 |
| „ średniéj „ | 6.80— 7. |
| W grudniu, lutym | 7.50— 7.70 |
| Żyta dworskiego z odstawą | 3.75— 4. |
| „ włościańskiego „ | 3.50— 3.75 |
| W grudniu, lutym | 3.70— 4. |
| Jęczmienia | 3.45— 3.75 |
| „ w celnym gatunku | 4. |
| Owsa | 2.50— 2.80 |
| Grochu białego | 4.50— 5. |
| Fasoli | 5. — 5.50 |
| Okowity wiadro o 80% Trall. i 41 miary wiedeń. | 14. —15. |
| W grudniu styczniu | 13. —14. |
| W grudniu lutym | 13.50 |

**Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.**

**Wrocław,** dnia 16 listopada.

| | | |
|---|---|---|
| **Pszenica** dobry pokup. | 85 fnt. 2000 fnt. | biała 78-93 sgr.) wybór żółta 77-89 sgr.) wyżéj. 73 tal. |
| **Żyto** ceny stałe. | 84 fnt. 2000 fnt. | 57-65 sgr. wyb. wyż. 48 tal. |
| **Jęczmień** tylko wybór. | 74 fnt. 2000 fnt. | 48-53 sgr. wyb. droż. 46 tal. |
| **Owies** mało popytu. | 50 fnt. 2000 fnt. | 28-33 sgr. wyb. droż. $43^{1}/_{2}$ tal. |
| **Groch** poszukiwany | 90 fnt. | do gotow. 66-72 sgr. na paszę 55-60 sgr. |
| **Wyka** bez popytn. | 90 fnt. | 52-54 sgr. |
| **Konicz** ceny wyższe. | 100 fnt. | biały 14-21 wybór. czer. $13-17^{1}/_{3}$ w. w. |
| **Rzepak** cena stała | 150 fnt. brutto. | duży 252-272 sgr. mały 250-262 sgr. |
| **Olej** nieco stalsze. | 100 fnt. | 14 tal. |
| **Spirytus** nieco stalsze. | za 100 kw. po 80% Tr. | 14 tal. Wymówione 5000 kw. |

## Wiadomości z teatru wojny.

### Obrona Paryża.

LI.

Wczoraj zajmowaliśmy się kwestją o ile w téj chwili wszelka zwłoka może być zgubną dla Francuzów, zostawiając czas nadejściu armji posiłkowych. Brak wszelkich wiadomości uważa wielu za dowód wstrzymania marszu na Paryż.

Pomnaża niepokój zupełna niewiadomość, gdzie się w téj chwili znajdują Fryderyk Karol i Manteufel.

Tymczasem, jakkolwiek może korpusy te marsz swój znaglają, nie mogą jeszcze być tak blizko Paryża, żeby dwa lub trzy dni zwłoki mogły ich już sprowadzić w miejsca, gdzie się los boju ma rozstrzygnąć. Krótka zaś ta zwłoka może być potrzebną wojskom francuzkim, które nietylko z za Loary może nie wszystkie jeszcze się zebrały, ale zbliżając się wieńcem z wszystkich stron pod Paryż, mogłyby być silnym ciosem Prusaków w niebezpieczny sposób przełamane, gdyby się w pewnéj odległości od nieprzyjaciela same stosownie nie skoncentrowały. W chwili, kiedy się zbliżą pod Paryż, muszą być podług zasad wojskowych tak blizko siebie, żeby się w jednym dniu mogły w pewnym punkcie zgromadzić.

Bez takiéj zwłoki obyć się nie może. Naprawa rozpierszchnionego marszu przed chwilą decydującą jest konieczną. Ale ponad wymienioną tu konieczność każdy dzień stracony staje się niepowetowaną szkodą.

W chwili takiéj obie armje mają powód tajenia swych ruchów. Niedziw więc, że nam braknie wszelkich danych do ocenienia chwilowego położenia rzeczy.

Zdaje się nawet, że przed zajściem wypadków, które ostatecznie może o losie Paryża rozstrzygną, niczego się napewno nie dowiemy i może dopiéro po rozstrzygnięciu rzeczy, będziemy mogli ocenić wartość marszów obustronnych.

O zbliżeniu się wojsk Fryderyka Karola, wnioski tylko robić można następujące:

Dnia 7 b. m. dziewiąta brygada piesza, stanowiąca jego straż przednią, biła się przez cały dzień nad Mozą pod Bartenay (na północ od Chaumont). Gros armji mogło się więc najrychléj 8go znajdować w Joinville.

Głoszono, że miał maszerować na Lion. W takim razie marsz jego następny byłby do Chaumont. Tego jednak od samego początku nie przypuszczaliśmy. Najpewniéj tak się rzeczy miały, że przez Chaumont do Dijon wysłał posiłki Werderowi, przed króremi Francuzi cofnęli się do Macon, sam zaś udał się w kierunku ku Troyes.

Wspominaliśmy już o tém, że najwłaściwszy plan jego mógł polegać na tém, żeby przez Troyes iść nad Loarę, a ztąd kombinując operacji swe z ruchami korpusu Tanna, starać się przedewszystkiem o opanowanie miasta Bourges, jako głównego składu wojennego południowych sił francuzkich.

Że zaś w Dijon Werder potrzebował nagłéj pomocy, pewnie przodujące siły Fryderyka Karola zwróciły się w tę stronę, on zaś sam mógł wymaszerować z Joinville dopiero 9 lub 10go, t. j. w chwili bitwy pod Orleanem. Z Joinville do Troyes z dniem odpoczynków jest sześć dni marszu. Stanąć więc mógł w tém miejscu dopiero 16go. Marszów tych pewno nie przyśpieszał, bo wiadomość o porażce Tanna dopiero w marszu dojść go mogła.

Od téj chwili przypuścić można, że śpieszyć będzie forsownemi marszami do Montereau, zkąd najwłaściwiéj zapobiegać może zamierzonéj przez armję loarską odsieczy Paryża.

Armja loarska między Chateaudun a Toury, znajduje się tylko o dwa dni marszu bliżéj Paryża, niż wojsko z Troyes wychodzące. — Jeśli więc najpóźniéj 17go nie przedsięweźmie stanowczego ruchu zaczepnego, to się przez tę zwłokę doczekać może smutnéj katastrofy, — zawsze w przypuszczeniu, że marsz Fryderyka Karola do Troyes już był w dniu bitwy pod Bartenay zdecydowanym. W innym bowiem razie obawa z téj strony byłaby płonną.

Źródła niemieckie milczą zupełnie o pochodzie téj armji. Dziennik zaś *Est,* wychodzący w Besançon donosi, że się 7go, t. j. w czasie bitwy pod Bartenay zgromadzały znaczne siły pruskie w okolicy miasta Vesoul, które na 40,000 podaje, dodając, że się jeszcze znaczniejszych spodziewano. Jeśli podanie to jest dokładném, toby o posiłkach Fryderyka Karola wcale myśleć nie można i chodziłoby jedynie o to, gdzie się obraca armja Manteufla. — Ta już dlatego jest mniéj niebezpieczną, że zbliżyć się tylko może do północnego obwodu, zkąd ją trzy dni marszu oddzielają od przypuszczalnego pola głównéj rozprawy. Ale zawsze o tyle wpłynąćby mogła na powiększenie sił pruskich pod Wersalem, że zbliżanie się jéj ośmieliłoby następcę tronu saskiego do ode-

słania z linji, któréj broni, czegokolwiek na stronę południową, czegoby może załoga paryzka na czas nie dostrzegła.

O ruszeniu się armji północnéj świadczy zaczynający się rozchodzić odgłos o bitwach staczanych w okolicach Eure, Gisors, Vernon i innych od strony Hawru i Rouen. O wypadku ich może nam dzisiejsze telegramy doniosą. Pod Gisors miały się cofnąć wojska pruskie. Są to oddziały wojska wysłanego w tę stronę w podobny sposób, jak korpus Tanna pod Orleans.

O korpusie Tanna dziwne rzeczy zaczynają się zwolna wykluwać. Posiłki księcia meklemburskiego i ks. Albrechta wysłane podobno były wcześniéj, niż to z telegramu króla pruskiego wynikać się zdaje i razem z resztą sił Tanna porażone być miały. One to walczyć miały pod St. Peravy przeciwko jenerałowi Reyan, z początku zwycięzko, dopóki zachodzące im z boku siły bretońskie do odwrotu ich nie znagliły. Czy to prawda, nie wiemy. Jest to domysł jednego z pism wiedeńskich, oparty na następujących, dosyć trafnych spostrzeżeniach:

„W sprawozdaniach pruskich, poprzedzających wypadki pod Orleanem znajduje się wzmianka, że Tann odebrał posiłki i ma w zaczepny sposób wystąpić przeciw armji loarskiéj. Dywizje 10go korpusu pruskiego już miał rychléj, odebrane więc posiłki nie mogły być inne, jak meklemburskie.

Jedna dywizja walczyła w okolicach Châteaudun.

Reszta sił Tanna biła się w bliskości Orleanu najprzód pod Beaugenois, następnie już w odwrocie pod Arnay i Orieres, a oddział jakiś „świeżo nadchodzący z prowincji Beauce“ (prowincja leżąca na południu pod Paryżem) natarł oprócz tego na Reyana pod St. Peravy.

Z tego wszystkiego wynikać ma ów domysł, że to korpus meklenburski zmuszony był do odwrotu.

Zmieniałoby to bardzo postać rzeczy na korzyść Francuzów, ale zdaje nam się być mocno mocno naciągnionem.

Wolimy zrobić inny domysł oparty też tylko na kombinacji dwóch odrębnych wiadomości, a ściągający się do tego, że armja loarska maszeruje już na Paryż i jest już nie zbyt daleko od stanowisk armji obsaczającej to miasto.

Siły bretońskie biły się pod Poislay i Vallières i zajęły Chateaudun.

Jest wiadomość pruska, że w mieście tém, spaloném do szczętu nie bawiły, tylko udały się w kierunku na Chartres.

Urzędowa wiadomość z Tours zapewnia, że armja loarska połączyła się z wojskami bretońskiemi.

Ztąd wynika, że i ona jest już w okolicy Châteaudun i maszeruje przez Chartres prosto na Wersal.

Jeszcze dwa dni cierpliwości, a będziemy z pewnością wiedzieli, czy tak jest rzeczywiście.

---

### Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 6 listopada.

(Dokończenie.)

Po przybyciu landrata Brauchitsch, landrata powiatu genthinskiego i członka parlamentu, któremu jego król. mość poruczył zarząd spraw prefekturalnych, oświadczyli, że złożą swe urzędy. Landrat Brauchitsch, który sam udał się na zgromadzenie rady municypalnéj, przedstawił członkom francuzkiego zarządu gminnego niekorzyści, któreby urość musiały dla miasta i departamentu z ich abdykacji, gdyby pruska władza cywilna widziała się w położeniu wydawania swych rozporządzeń z pełni własnéj władzy, nie mając u boku swego rady, obznajomionéj dokładnie z specjalnemi interesami obwodu swego zarządowego, podczas kiedy w przeciwnym razie pokojowe współdziałanie pruskiéj i francuzkiéj administracji cywilnéj do tego tylko przyczynić się może, by ulżyć ludności w ciężarach wojny przez słuszne uwzględnienie. Argument ten miał též skutek taki, że panowie z rady municypalnéj, z merem na czele, oświadczyli gotowość swoją do dalszego zatrzymania swych urzędów.

Nie długo trwało, a przykład Wersalu obudził w departamencie wszędzie prawie naśladownictwo. W coraz większéj liczbie przybywali merowie rozmaitych miejscowości, często 10ciu do 12tu w jednym dniu, by donieść niemieckiemu prefektowi, że i pod jego naczelnym dozorem życzą pozostać na swém stanowisku urzędowém. Z większych miejsc, które okazały tę uprzejmość, wymieniamy miasta Sèvres, St. Germain, Poissy, Rambouillet, Corbeil, Longjumeau, Etampes.

W obecnych stósunkach spotyka zarząd cywilny na największe trudności przy ściąganiu podatków. Jego król. mość raczył w uwzględnieniu łaskawém nie małych ofiar, jakie skoncentrowanie armji wymaga od części kraju pomiędzy Sekwaną a Oazą, rozkazać, aby zaniechano kontrybucji wojennéj w tym departamencie. Mieszkańcy przeto mają do płacenia tylko podatki niestałe wedle zwykléj stopy francuzkiéj i to od terminu, w którym i dla rządu francuzkiego były płatnemi. Przytém okazano jeszcze dalszą względność i łagodność, że podatki nie w zwykłéj racie kwartalnej lecz tymczasem tylko na bieżący miesiąc październik ściągnięte być miały. Na przeciąg ten czasu wynosiłaby kwota około jeden miljon franków w całym departamencie. Przy ściąganiu musiano naturalnie być przygotowanym na znaczny niedobór, ponieważ znaczna liczba najzamożniejszych właśnie posiedzicieli uwolniła się ucieczką od państwowych swych powinności. Jeżeli mimo to nakazane merom w pojedyńczych arrondissements i miejscowościach ściąganie podatków aż do przepisanego terminu, dnia 4 listopada, dało sumę przeszło 300,000 franków, to rezultat ten, ile że dalsze spłaty, dla których na odwłokę zezwolono, są oczekiwane, nadspodziewanie pomyślnym nazwać można.

Przy ściąganiu podatków okazało się. że kasom gminnym, które od dawnego czasu nie mają związków z Paryżem i mieszkańcom samym, którzy rent swoich w Paryżu płatnych ściągnąć nie mogą, brakło gotówki. Własném ich było życzeniem, aby niedostatkowi temu zapobieżono upoważnieniem do dobrowolnych pożyczek. Upoważnienia tego udzielono, gdzie było potrzebne. Ponieważ ajenci niemieckich domów bankowych stawili się w tym celu w kwaterze głównéj i zajmują się właśnie zawarciem emisji, przeto będzie rząd pruski przy przyszłym traktacie pokojowym o to miał staranie, aby tym domom zagwarantować punktualną spłatę pożyczek rozpisanych. Przez to zapewnionem zostało z jednéj strony dalsze płacenie podatków a z drugiéj podano przez to, że każdemu merowi pozwolono wziąć z pożyczek potrzebne dla własnegó zarządu sumy, każdéj gminie środek do dalszego popierania bez jakiejkolwiek przerwy swych spraw komunalnych np. utrzymania szkół, do czego z naszéj strony największą przywięzuje się wagę.

Do doniesienia telegraficznego, uwiadamiającego o energiczném bombardowaniu z warowni Mont-Valérien, dodać należy, że nieprzyjaciel gwałtownym ogniem granatnym nie dopiął, i tą razą zamierzonego celu swego, aby zburzyć roboty nasze ziemne.

**O znaczeniu zwycięztwa Francuzów pod Orleanem** pisze *Wehr Ztg.* co następuje: „Nie można zaprzeczyć, że klęska pierwszego bawarskiego korpusu jen. Tanna pod Orleanem, wielkiego jest znaczenia i doniosłości, początkiem reakcji, która w następstwie swojém najogromniejsze wywołać może skutki, a oraz pierwszym krokiem do odzyskania równowagi w polu, zaraz w początku wojny utraconéj. Rozsądnie i należycie wyzyskane może zwycięztwo pod Orleanem sprowadzić zupełny przewrot w dotychczasowych stosunkach operacyjnych i w ogóle w całém dotychczasowém położeniu strategicznem.

O ile dotąd wiadomo, siła armji nadloarskiéj pod dowództwem jen. Aurelles de Paladine, wynosi do 80,000 ludzi. Natomiast liczba wojsk niemieckich pod rozkazami jen. Tanna jest następująca:

I bawarski korpus armji 13,000 ludzi i 96 dział; 13 korpus armji w. ks. meklemburskiego 20,000 ludzi i 20 dział dywizja Witticha 8,000 ludzi, 24 dział; dywizja jazdy ks. Albrechta ojca 3,000 ludzi, 12 dział; razem: 49,000 ludzi, 212 dział.

Siły te bynajmiéj nie wystarczają do stawienia czoła francuzkiéj armji nadloarskiéj i do wstrzymania jéj w dalszym pochodzie, zwłaszcza, gdy po walkach pod Orleanem dnia 9 i 11 paźdz., koło Chateaudun, Coulmiers i Chevilly d. 7, 8, 9 i 10 listopada i po zdobyczach wojennych zrobionych przez Francuzów w ostatnich starciach pod Orleanem stan moralny armji francuzkiéj znacznie się polepszył. Wszystko to zmusza Prusaków do wysłania jen. Tannowi w pomoc całego korpusu z armji obsaczającéj Paryż, a tém samém do osłabienia się w najważniejszym punkcie i to w chwili, kiedy rozstrzygająca walka coraz więcéj się zbliża. Jenerał Trochu nie opuści zapewne nadarzającéj się mu sposobności i wielką wycieczką uderzy na osłabione wojska obsaczające, by łańcuch obléżniczy stanowczo przełamać i z jednéj przynajmniéj strony zapewnić Paryżowi stałą komunikacją z resztą niezajętéj jeszcze Francji. W razie udania się takiéj wycieczki obléżenie faktycznie byłoby zniesione, a położenie wojsk nieprzyjacielskich stałoby się tak rozpaczliwém, że zapewne nie łatwoby sobie w niém poradzić zdołały. Jako bezpośrednie następstwa takiego zwrotu rzeczy groziłoby im ogłodzenie i bardzo znaczna strata wojennych przyborów.

Nawet gdyby Francuzi chwilowo odniesionych korzyści wcale nie wyzyskali i z zwycięztwem swém bynajmniéj nie łączyli zamiaru zaczepnego posuwania się na Paryż i nie chcieli stawić czoła wojskom nieprzyjacielskim na ich spotkanie wysłanym, nawet w takim razie obecny stan rzeczy byłby dla nich bardzo pomyślnym. Jen. Paladine potrzebuje tylko założyć wielki obwarowany obóz koło Orleanu, skoncentrować tam armję nadloarską i ciągłemi zaczepkami niepokoić wystawione przeciw niemu siły niemieckie, a tém samém już pośrednio nader ważne usługi odda obronie Paryża.

W przeciągu 8 do 10 dni może się armja nadloarska podnieść do 100,000 ludzi. By tak znaczną siłę w obwarowaném miejscu zaczepić, musieliby Prusacy przynajmniéj 120,000 wojska wystawić, gdy zaś armji obsaczającéj żadną miarą tak bardzo nszczuplać nie mogą, przetoby głównemu dowództwu pruskiemu nic innego nie pozostało, jak powołać jen. Manteuffla pod Paryż z obydwoma korpusami, a tém samém zaniechać wszelkich operacji w północnéj Francji, a jen. Bourbakiemu zostawić czas do dalszego organizowania sił swoich.

Wreszcie wątpić nie można, że wojska niemieckie, które obecnie pod dowództwem jen. Werdera na południu operują, w danym razie takżeby zwrócone zostały w kierunku na Orlean, by demonstracyjnym ruchem przyjść w pomoc armji obsaczającéj Paryż, a zagrozić wojskom francuzkim ściągającym się nad Loarą. W ten sposób w skutek klęski pod Orleanem cały pierwotny plan operacyjny jeneralnego sztabu pruskiego w niwecz się obraca, a inne kombinacje wymagać będą odmiennego rozstawienia sił wojskowych, co zawsze bardzo wiele czasu pochłonie, nim znowu wszystkie operacje w ruch wejść zdołają.

Naszém zdaniem, Francuzi najlepiéjby uczynili, gdyby się nie posuwali daléj zaczepnie [illegible] Paryż, ale [illegible] w obozie [illegible] pod Orleanem; byłoby to bowiem szaleństwem z stosunkowo małemi siłami uderzać na armję obsaczającą Paryż, jak długo [illegible] z Paryżem [illegible] armji oblężonéj pod dowództwem jen. Trochu.

Sądzimy téż, że koncentrowanie armji nadloarskiéj pod Orleanem jest okropnym ciosem dla Prusaków, ponieważ armja obsaczająca stolicę Francji zmuszona jest w skutek sąsiedztwa 80tysięcznéj, a z dniem na dzień nowemi siłami wzmacniającéj się armji francuzkiéj, do ciągłego osłabiania się, a do tego każdéj chwili musi być w pogotowiu do odparcia z téj strony napadu [illegible] linji kontrawalacyjnych, by się od możliwego [illegible] zasłonić.

W każdym razie, zdaje się, że dla Prusaków armja loarska pod Orleanem daleko więcéj jest niebezpieczną i więcéj ich niepokoi, niż paryzka załoga, bo ta pierwsza operuje w otwartem polu, a tém samém ma zawsze wolną rękę do działania [illegible] jak długo pozbawiona jest wszelkiéj możności działania, dopóki w jakiéj wycieczce nie odniesie większych korzyści.

Podział załogi paryzkiéj na 3 armje, z których 2 przeznaczone są do operacji, jedna zaś do służby załogowéj, każe się domyślać, że jen. Trochu ma zamiar [illegible] wycieczki [illegible] by rychléj, jeżeli można, przełamać wał z ludzi i żelaza, otaczający stolicę Francji.“

**Dla porównania** podajemy artykuł berlińskiéj *Kreuzzeitung* o zajęciu Orleanu przez Francuzów:

„[illegible] armji nadloarskiéj [illegible]. Udało się Gambecie, który [illegible] pomimo wszelkich trudności, z resztek wojsk pobitych pod Orleanem i sił na nowo ściągniętych utworzyć armję, któréj liczbę podają na 80 do 90 tysięcy ludzi. Czy jakość odpowiada ilości, wątpić wolno. [illegible]

[illegible]

Przy zajęciu Toury [illegible] zatrzymał się niemiecki dowódzca [illegible]. Jenerał Wittich i ks. Albrecht [illegible] połączyli się z nim d. 10 bm., a w. ks. meklemburski miał ze swojemi wojskami przybyć wczoraj d. 11 bm. zpod Paryża.“

## Wiadomości telegraficzne.

**Leszno** 16 listopada godz. 1 min. 24. W pierwszym wyborze przeszedł 268 głosami dyrektor sądu powiatowego Gottschewski przeciwko księciu Romanowi Czartoryskiemu, na którego padło tylko 221 głosów.

**Grodzisk** 16 listop., godzina kwadrans na pierwszą w południe. W pierwszym wyborze wybrano [illegible] 267 głosami przeciw 143.

**Grodzisk** 16 listopada. Przy drugim wyborze wybrany p. Kazimierz Koczorowski 267 głosami przeciw p. Delhaesowi.

**Środa** 16 listopada. Wybrani do sejmu: Dezydery Chłapowski, Konstanty Szczaniecki i dr. Władysław Szułdrzyński.

**Peszt** 15 listopada. Wszystkie niemal dzienniki zajmują się obecnie wypowiedzeniem traktatu paryzkiego przez Rossję. Dzienniki wzywają rząd do energicznych kroków w tym względzie i wypowiadają przekonanie, że monarchja austrjacka [illegible]

**Berlin** 15 listopada. [illegible]

Król wydał polecenie, ustanawiające nowe [illegible] jeneral-gubernatorstwa [illegible]

Wychodzący tu dziennik pod tytułem: [illegible] ogłasza 14 depesz [illegible] znalezionych w zamku St. Cloud, według których [illegible]

Dziś przejechali przez Berlin do Bremy [illegible]

**Wrocław** 16 listop. *Peters. Börsen Ztg.* donosi, że rezerwy, które wystąpują [illegible] broni iglicowéj.

**Monachjum** 15 listopada. [illegible]

*Augsburger Abendzeitung* utrzymuje, że [illegible]

*Neue Freie Presse* twierdzi, że Austrja wyjąwszy [illegible] Rossja [illegible] wojska.

**Kolonja** 16 listopada. *Köln. Zeitung* donosi, że [illegible] Anglji, [illegible] Portę w [illegible] gabinetu [illegible] zaniechaną (?), [illegible] jeszcze [illegible]

**Bruksela** 16 list. [illegible]

**Rzym** 15 list. Rząd zabrał w Watykanie [illegible]

**Florencja** 15 listopada. [illegible] króla [illegible] do końca [illegible]

**Konstantynopol** 16 listop. [illegible] Beya, [illegible] Wręczenie [illegible]

**Belgrad** 15 listopada. [illegible] w wielu innych [illegible] tworzą ajenci francuzcy legję zagraniczną; ochotnicy dostają znaczną zapłatę.

## Przegląd polityczny.

Sprawa wschodnia, bez sprawy polskiéj, ani poruszyć, ani załatwić, ani nawet pomyśleć się nie da. Udział i głos Austrji w téj mierze, znaczenie jéj w radzie państw możliwém jest jeszcze jedynie, nie z mocy jéj własnego stanowiska, ale jeżeli sprzymierzy się z sprawą polską i podejmie ją jako swoją. Nie o to idzie, żebyśmy chcieli kosztem Austrji nasze interesa odrabiać, ale że obopólne interesa warunkują się; a w każdym razie my i bez Austrji kiedyś wypłynąć musimy, Austrja zaś bez Polski istnieć nie może; jedynie dla dynastji mogą niektóre korony pozostać.

Alternatywa jest jasna, półśrodki nie pomogą, noty dyplomatyczne są bańką mydlaną. Wkroczyć do Królestwa w kilkakroćstotysięcy, jak radzi *Son- u. M.-Ztg.*, posunąć się za Dźwinę, organizować z tyłu armję polską, oto jedyna, możliwa i zdrowa dla Austrji polityka. Jeżeli się jéj chwyci, wtedy wewnętrzne spory ustaną, wtedy darujemy Niemcom do dowolnego użytku wszelkie konstytucyjne i autonomiczne formułki. Jeżeli zaś nie, wtedy nikt rozsądny nie wskaże powodu, któryby nas mógł skłaniać do dalszéj ofiarności, do dalszego kompromitowania się na rzecz państwa, które kona. Oto klucz do rozwiązania zagadek rajchsratowych rozgrywających się w Wiedniu.

Wiadomości o zapatrywaniu się rządów państw podpisanych na traktacie paryzkim na kwestję podniesioną przez gabinet rossyjski są tak sprzeczne, że dziś jeszcze nie można powiedzieć, jaką postawę zajmą te państwa wobec żądań rossyjskich. Jedno zdaje się pewném, że forma, jakiéj Rossja użyła do wypowiedzenia swego zdania co do traktatu paryskiego, wywołała oburzenie i obawę, że ta forma uważana jako precedens, doprowadziłaby w skutkach do obalenia wszelkiéj umowy międzynarodowéj i postawiłaby Europę w stanie ciągłéj wojny. Dzienniki węgierskie słusznie nazywają politykę Gorczakowa polityką pruską, przetłómaczoną na azjatyckie; jest to rzeczywiście rezultat szkoły Bismarka, doprowadzony do ostateczności.

Bardzo łatwo być może, że państwa podpisane na traktacie przyczepią się mocno do formy depeszy Gorczakowa i w tym względzie zadowolą się gorzkiemi wyrzutami, co do rzeczy zaś saméj, o którą głównie chodzi, w zasadzie przyznają Rossji słuszność i będą chciały doprowadzić do kongresu europejskiego, któryby te jakotéż i inne sprawy uregulował. W ten sposób cała kwestja dałaby się dość spokojnie załatwić. Zachodzą jednak i tu następujące trudności.

Przedewszystkiém Rossja musiała dobrze wiedzieć, że ograniczenie jéj praw na morzu Czarnem bardzo łatwo da się znieść w drodze ugodnéj, tém więcéj, że już w r. 1867 hr. Beust proponował zmianę traktatu paryzkiego w tym kierunku. Gorczakow mogąc użyć drogi ugodowéj nie byłby zapewne jak Don Kizot występował z tak dziką energją, gdyby przytém nie miał innego interesu.

Żądanie Gorczakowa zwiększa się, jak się zdaje, w miarę ustępstw państw europejskich. Rossja w przymierzu z Prusami nie obawia się wojny, ale chce ją wywołać i dlatego tak występuje. Z téj też przyczyny można przypuszczać wojenne rozwiązanie kwestji, chociażby postępowanie mocarstw neutralnych unikało téj wojny.

Z Francji przyniósł nam wczoraj telegram treść sprawozdania p. Thiersa o ostatnich rokowaniach względem zawieszenia broni. To sprawozdanie jest dostateczną odpowiedzią na zarzut pruski, jakoby Francja odrzuciła zawieszenie broni.

## Ostatnie Telegramy.

**Wiedeń** 17 listopada. Wiadomości z Belgji donoszą, że korpus bawarski jenerała Tanna kilkakrotnie pobity, nareszcie przez znaczne siły francuskie zupełnie otoczonym został. Oczekują tutaj każdéj chwili wiadomości o kapitulacji Tanna, któremu wojska francuskie odcięły odwrót.

**Peszt** 17 listopada. Ogólne przekonanie, że wojna jest nieuchronną, wszystkie stronnictwa w tem się zgadzają. Hr. Beust, jak tn donoszą skłania się do ustępstw i zagodzenia Rossji, żądając gwarancji, że nie pójdzie ona dalej w swoich żądaniach. (Wszakżeż cały traktat był gwarantowany Red.)

**Berlin** 17 listop. Na giełdzie podwyżka z powodu stale utrzymujących się wieści, że podróż Oddona Russel do głównéj kwatery w Wersalu ma na celu nietylko kwestję wschodnią, ale że ma on również misję od rządu angielskiego, upoważnionego do tego kroku przez rząd francuzki, iżby starał się podjąć na nowo rokowania o rozejm i pokój. Tutaj ogólnie mniemają, że hr. Bismark już teraz okaże się więcéj powolnym pośrednictwu Anglji.

**Monachjum** 17 listopada. Wczoraj nadeszło tu pismo króla pruskiego do króla Ludwika, w którém wzywa go do wyraźnego oświadczenia się w przeciągu dwóch dni w sprawie przystąpienia Bawarji do związku północno-niemieckiego, albo zamierzonego jéj odrębnego stanowiska. Pismo kładzie nacisk na to, że po oznajmieniu nieprzystąpienia Bawarji do związku, król pruski, jako naczelny dowódzca połączonych wojsk niemieckich, byłby zmuszonym wojska króla bawarskiego z Francji wycofać. (?)

**Wiedeń** 17 listop. Zapewniają, że frakcja Rechbauera wniesie w obradach adresowych (jeżeli do nich przyjdzie. *Red,)* alineę dotyczącą rezolucji galicyjskiéj i że takowa w rozprawie szczegółowéj uzyska większość, gdyż głosować za nią będą: rechbauerzyści 25, prawe centrum (Tyrolczycy, Słoweńcy) 36, Polacy 37 razem 98 głosów. W ministerstwie wojny wielki ruch i obrady z szefami sekcji — hr. Andrassy i Beust konferują bezustannie z posłem angielskim i włoskim. Giełda wierzy w wojnę — ambasada francuzka ponawia teraz usiłowania przymierza z Austrją. Sfery wiernokonstytucyjno-pruskie przeciwne są wojnie, która musiałaby zwrócić się zarówno przeciw Prusom jak i Moskwie. W skutek tego, z obawy wyłącznego wpływu Węgrów na politykę zagraniczną Austrji, nastąpiła w obozie centralistycznym zupełna zmiana frontu; zgadzają się na natychmiastowy wybór delegacji — a przez to pozycja gabinetu znowu się wzmocniła.

**Wiedeń** 17 listop. „Warrens Corresp.“ (organ hr. Beusta) pisze: „Oświadczenie moskiewskiego gabinetu ma doniosłość bardzo nadzwyczajną. Życzenie moskiewskiego rządu, aby przedsięwziąć rewizję stypulacji, dotyczących czarnego morza, mogło w drodze dyplomatycznych rokowań z innemi mocarstwami do rezultatu doprowadzić. Ale droga, na którą weszła Moskwe, samowolne rozporządzenie się, prowadzi do złamania praw traktatowych i do najgłębszych wstrząśnień prawnego stanu rzeczy, na którym opiera się pokój na wschodzie. Nota Gorczakowa stworzyła bardzo groźną sytuację, która zniewala wszystkie mocarstwa udziałowe w traktacie paryzkim, do wystąpienia silnie i stanowczo w obronie zagrożonego publicznego prawa. Rzecz idzie o sprawę, dotykającą najżywotniejszych interesów naszego państwa. Mocarstwa, podpisane na traktacie paryzkim, mają wszelkie powody przystąpić do wspólnego odporu.“

**Konstantynopol** 17 listop. Pełnomocnik rossyjski wręczył już rządowi tureckiemu wiadomą notę ks. Gorczakowa. (Wiadomo, że inne mocarstwa pierwéj ją otrzymały. *Red.*)

**Londyn** 17 list. *Times* donosi, że wiadomość o odzyskaniu Orleanu przez Francuzów przyjęła giełda z entuzjazmem. *Morn. Post* pisze: Zachowanie się Anglji naprzeciw żądaniom Rossji jest jasne; nie dozwolimy na żaden zamach przeciw Turcji, za żadną cenę, nie licząc wcale sił, które są przeciw nam. *Standard* donosi: Rossja koncentruje wojska w Bessarabji, naczelnicy wojenni w Królestwie (i na Litwie *Red.*) otrzymali rozkaz ściągania urlopników. (Wiadomo nam od miesiąca. *Red.*) *Daily Tel.* donosi: Na morzu czarném znajduje się 60 rossyjskich pancernych kanonierskich łodzi.

**Kursa.** Wiedeń 17 listop. g. 12 m. 45. Akcje kred. 241.25.—Lombardy 170.—.— Losy z 1860 r. 90.50. — Losy z 1864 r. 111.50.— Akcje frankoaustr. 88.50. —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

(Nadisłane,)

# Do mojéj siostry!

Odebrawszy telegram, napisałam zaraz poufnie za recepisem, ale niestety nie expres. Czy list ten do końca nie doszedł? Co się z nim stało? Jestem bardzo niespokojna i lękam się pisać choćby inaczéj pod tym samém adresem, dopóki nie będę zaspokojona. — Jestem całkiem zdrowa, a Ty?...

## Niezawodne leczenie.

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienia u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji w szpitalu. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 10 — we wtorek, czwartek i sobotę także w wieczór od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. — Także listownie, na żądanie lekarstwa będą wydawane. Adres: **Wien, Ordinationsanstalt, — Stadt, Rudolfplatz, 3.**

Dopiero co wyszedł i jest tamże w wydaniu powiekszoném do nabycia: **Der Heilkünstler in Syphilis, 5 Auflage**, lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako téż osłabiania u mężczyzn i niepłodności. 975(12-50)

**Ksiegarnia Wład. Jaworskiego**
**w Krakowie,**
poleca swą 1171(1-3)

## CZYTELNIĘ

zawsze opatrzoną w najnowsze dzieła.
**Abonament miesięczny 40 centów.**

## Podziękowanie publiczne.

Stowarzyszenie wsparcia ubogich spełnia miły obowiązek wyrażając publiczne podziękowanie Wielmożnemu **B. Gebhardtowi** za szlachetne i humanitarne postępowanie przy sprzedaży 3000 centnarów węgli dla ubogich po cenie 38 centów i dostawienia takowych w czasie i okolicznościach nader trudnych.

Uczucia błogie niesionéj pomocy i ulgi mnogim w niedoli pogrążonym rodzinom, niechaj Ci szanowny obywatelu będą osłodą i wynagrodzeniem za szlachetny uczynek. W imieniu Stowarzyszenia wsparcia ubogich

**Abr. Wecker,** 1167(1-3)
**Izak Korall,**
**Gustav Wortsmann.**

## FOLWARK

milę od Jasła — 60 morgów ornéj ziemi — 35 lasu i 18 łąk

**jest do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **Z. Wlyński** w Krakowie ulica Wolska Nr. 74.

## SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — u p. **W. Redyka** aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich celniéjszych miast Europy i innych części świata. 377(33-52.

Otrzymaliśmy do składu naszego
znaczny trausport
**kawy, ryżu, kasztanów włoskich, herbaty kiachtyńsk.**
z ostatniego zbioru — jako téż
**wielki zapas win:**
**węgierskich, austrjackich w beczkach i butelkach; win francuzkich: Bordeaux i Szampańskich; win włoskich i hiszpańskich,**
tudzież:
**Likierów i Cognaców francuzkich,**
jako téż (1070)
**Śliwowicy Węgierskiéj, i t. d.**

Mamy honor polecić Szanownéj Publiczności i prosić o zamówienia listowne, zaręczając za dobroć towarów i przyrzekając szybką usługę.

**Jest także na składzie w butelkach bardzo stare Wino Węgierskie.**

Znaczną ilość: **najlepszego masła, 500 korcy bobu, i tyleż Lnicy** otrzymaliśmy w komis. — Interesantom na żądanie listowne, posyłamy ceny wraz z próbkami.

**JÓZEF KLEIN & Comp.**
**w Krakowie (Hotel Saski).**

**Cenniki wszystkich Win i Towarów przesyła się na każde zażądanie.**

L. 452.

## OGŁOSZENIE.

*W dniu 15 grudnia r. b. odbędzie się w Urzędzie Gminnym* **miasta Dobczyce: publiczna licytacja** *celem* wypuszczenia myta mostowego na Rabie w Dobczycach *w 3chletnią dzierżawę, rozpoczynającą się od 1go stycznia 1871 roku.*

*Cenę wywoławczą stanowi kwota 1000 złr., powyżéj któréj się licytować będzie.*

*Obstający przy dzierżawie, obowiązany jest równą kwartalnemu czynszowi kaucją w gotówce złożyć.*

*Licytanci zaopatrzeni być mają w 10-procentowe wadium.*

*Zapraszając pp. przedsiębiorców do téj licytacji, nadmienia się, że dalsze warunki téjże, w kancelarji urzędu gminy miasta Dobczyce dowolnie przejrzeć można.*

*Z urzędu gminy miasta* 1161(2-3)
**Dobczyce, d. 10 listopada 1870 r.**

## W. UJHELYI jun.,

**następca dentysty J. Z. Ujhelyi,**
osadza
**Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa:
**Plomby** złotem, kompozycją, platyną i cementem,
**Operacje** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1119(1-?)

**Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.**
**Operuje dla biednych bezpłatnie.**
**Mieszka przy ulicy Grodzkiéj Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.**

## WYDAWNICTWO M. DZIKOWSKIEGO.

### PROSPEKT.

*Przedsiębiorąc wydawanie książek, w chwili, kiedy nakłady tego rodzaju, prawie ustały — wiemy dobrze. iż rachować nam się należy z obojętnością czytającéj publiczności — nie wahamy się jednak wystąpić z* **Wydawnictwem** *naszém, mając to głębokie przekonanie, że powszechność czytająca, należycie oceni chęci nasze, które bez publicznego poparcia, przy najwytrwalszéj pracy, przy największych wysileniach musiałyby spełznąć na niczém.*

*Jednym z najgłówniejszych powodów szczupłego rozchodzenia się książek jest niezawodnie zbyt wysoka ich cena. Zwróciliśmy więc szczególną na to uwagę, i głównym warunkiem* **Wydawnictwa** *naszego jest* **taniość** *połączona* **z możebną dobrocią zewnętznéj formy.** *Pod względem zaś treści,* **nie mamy zamiaru trzymać się z góry nakreślonego systematu** *— wydawać będziemy wszystko, co tylko według naszego przekonania na druk zasługuje: z literatury powieściowéj, poetycznéj dramatycznéj, naukowéj i popularnéj, dając przedewszystkiem pierwszeństwo oryginalnéj literaturze.*

*Każde dzieło wychodzi w osobnéj książce, w całości. Książki ukazywać się będą na widok publiczny w krótkich po sobie odstępach.*

*Obecnie uważamy za stósowne ogłosić prenumeratę, raz dla tego, żeby w przybliżeniu obliczyć nakład, a powtóre, że sposobem prenumeracyjnym można jedynie naznaczać ceny niskie, czego przy istniejących u nas warunkach zwykłéj księgarskiéj sprzedaży, uskuteczniać niepodobna. Dla nieprenumerujących, cena książek wychodzących naszym nakładem, w handlu księgarskim podniesioną zostanie.*

*Przystępujemy więc obecnie do druku, w drukarni pod firmą* **J. Psurskiego,** *następujących książek:*

1) **Dziewczyna** — *powieść* **M. Dzikowskiego** *tom jeden.*
2) **Mazepa** — *trajedja w 5-ciu aktach,* **Juljusza Słowackiego,** *tom jeden.*
3) **„A zawołać do mnie tego bałwana malarza“** — *powieść* **Wacława Poncet de Sandon** *w 2ch częściach; autor ten polski, choć z francuzkiem nazwiskiem, znany jest czytelnikom z dwóch sympatycznych powieści drukowanych w „Tygodniku ilustrowanym“ mianowicie: „Strach ma wielkie oczy“ i „Historja o kapitalnem głupstwie kandydata filozofii“ — tom jeden.*
4) **Kobiety i Mężczyzni** — *Powieść* **Józefa z Mazowsza** *— tom jeden.*
5) **Marja Stuart,** *trajedja w 5ciu cktach,* **Juljusza Słowackiego,** *tom jeden.*
6) **Aktorka** — *powieść* **M Dzikowskiego,** *tom jeden.*
7) **Estetyka Taine'a** — *najznakomitszego estetyka — z francuzkiego tłumaczona z zastósowaniem do ogólnych potrzeb naszego społeczeństwa— tom. dwa.*
8) **O wychowaniu,** *jego istotnych celach i potrzebach — zbiór prelekcji i rozpraw najznakomitszych pedagogów, jak Dżon Stuart Mille, Tindal Grobe, Oben, Faraday i innych — z angielskiego tłumaczone — tom jeden.*
9) **Literat** — *powieść* **M. Dzikowskiego,** *tom jeden.*
10) **Korzystna posada** — *komedja w czterech aktach* **Ostrowskiego** *z rossyjskiego tłumaczona — tom jeden.*

*Tak więc wydajemy dzieł dziesięć w jedenastu tomach, na które ogłaszamy przedpłatę w ilości* **pięciu rubli.**

*Każdy z pp. prenumeratorów po wniesieniu osobiście lub nadesłaniu pocztą powyższéj kwoty, wpisany zostanie w listę prenumeracyjną i podług wskazanego adresu pod opaską otrzymywać regularnie będzie wychodzące książki, zaraz po ich wydrukowaniu, bez osobnego żadnego kosztu przesyłki.*

*PP. Księgarze biorący nakłady nasze, czy to sposobem prenumeraty, czy pojedynczo, dostają stósowny rabat.*

*Z wymienionych wyżéj książek, niektóre są już oddane w druku ukończone, tak, że każdemu z pp. prenumeratorów po nadesłaniu 5 rublowéj przedpłaty, natychmiast odesłane będą:* **Dziewczyna,** *powieść* **M. Dzikowskiego** *i* **Mazepa,** *trajedja w 5 aktach* **Juljusza Słowackiego** *— pozostałe zaś, z wyżéj wymienione dzieła, w krótkich po sobie będą wychodzić odstępach, tak, że do 1 marca 1871 roku wszystkie będą wydrukowane i pp. prenumeratorom rozesłane.*

*Każdy z pp. prenumeratorów wnoszący osobiście przedpłatę, otrzyma stósowne pokwitowanie — dla tych zaś, którzy pocztą pieniądze nadesłali, kwit pocztowy wystarczy, w razie jakiegokolwiek wypadku, zupełny dowód.*

*Upraszamy przeto życzących sobie odebrać wyż wymienione książki, aby raczyli osobiście lub pocztą nadesłać* **rubli srebrnych pięć** *z dokładnym wymienieniem nazwiska, stacji pocztowéj i miejsca zamieszkania.—PP. Prenumeratorowie z Prus nadesłać mogą 5 talarów, z Austrji 9 złr.*

*Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i wszelkie korespondencje dotyczące* **Wydawnictwa,** *adresować należy:* **M. Dzikowski, w Warszawie, ulica Sienna, Nr. 2** *[illegible] „Wydawnictwa“.*

*Za tém nie bardziéj utrwala to w tém przekonaniu, iż dobrze [illegible] publiczności,* **jedenaście tomów za pięć rubli** *— pozwala każdemu, [illegible] rzystać z naszego* **Wydawnictwa.**

*W końcu dodać winniśmy, że jeżeli starania i zachody nasze znajdą dostateczne poparcie i przyjęcie ze strony szanownéj publiczności, uważać sobie będziemy za obowiązek dalej prowadzić Wydawnictwo nasze.*

*Warszawa d. 20 października 1870 r.*

(1165) **M. Dzikowski.**

**PS.** Zawiadamy wszystkich PP. księgarzy, że: **GŁÓWNY SKŁAD DZIEŁ NASZEGO WYDAWNICTWA** w biurze „Wydawnictwa“ **ulica Sienna Nr. 2** nowy w Warszawie, nadmieniając, że **od** [illegible] **księgarniom 20%,** [illegible] **pojedynczemi egzemplarzami, za gotówkę 15%** — bez pobierania żadnego kosztu przesyłki. Na żądanie [illegible] pp. księgarzy zamiejscowych, [illegible] lub drogą nam wskazaną.

**Wydawnictwa** nasze, [illegible] już prasę i są na składzie: **Dziewczyna,** powieść **M. Dzikowskiego** kosztująca pojedynczo 60 kopiejek — i **Mazepa,** trajedja w 5 aktach **Juljusza Słowackiego** kosztująca pojedynczo 30 kop.

## OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż założona i poręczona przez gminę miasta Nowego Sącza

## KASA OSZCZĘDNOŚCI

na mocy statutu przez c. k. namiestnictwo z d. 30 kwietnia 1870 r. do L. 12.716 potwierdzonego, zostanie z początkiem 1871 r. otwartą i codzień, wyjąwszy niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem wkładki na 6% przyjmować i zwracać będzie, i te same godziny stronom do załatwienia spraw w dyrekcji wyznaczają się.

Z Dyrekcji Kasy Oszczędności
**w Nowym Sączu** dnia 11 listopada 1870.

1164(2-3)A. **J. Jaworski.**

## Rada i pomoc tym, (1139)

którzy
**cierpią na osłabienie wzroku,**
a szczególnie tym, którzy
**przez ciągłe czytanie i wytężoną pracę oczom zaszkodzili.**

Od mych młodych lat miałem zwyczaj poświęcać cichość nocy naukowym pracom. Tak tém jako też [illegible] optycznemi i matematycznemi pracami mój wzrok tak się osłabił, że o tyle obawiałem się zupełnéj utraty tegoż, [illegible] zapalenie, którego wieloletnie przepisy lekarskie usunąć nie mogły. W tak smutnych okolicznościach udało mi się znaleść środek, którego już od lat 40 z wybornym skutkiem używam. Takowy [illegible] usunął nieustanne zapalenie, ale powrócił mym oczom zupełną bystrość i siłę tak, że teraz rozpoczynając rok 78ty życia, czytam bez okularów najdrobniejsze pismo i widzę tak dobrze, jak w mej młodości. To szczęśliwe doświadczenie zrobiłem i u innych, a pomiędzy niemi znajdują się tacy, którzy dawniéj [illegible] okularami, zaledwie mogli pełnić swe czynności. [illegible] Ten **środek do obmywania jest pachnącą Essencją,** [illegible]

[illegible]

Aby szanownéj Publiczności bezpośrednio odemnie biorącéj oszczędzić kosztów powstających przez zapytania, odpowiedzi i t. d.; upraszam w listach zamawiających wyraźnie wypisywać adres, dołączyć przypadającą należytość, albowiem nie można przesyłać do Austrji za pobraniem należytości.

**Dr. Romershausen.**

**Dr. F. G. Geiss.**

Za pomocą moich statystyczno-matematycznych
**Instrukcji gry w loterję liczbową**
wygrywano nieustannie najpomyślniejsze wygrane, a tak pomiędzy innymi wygrał
Wielebny **F. Pellech** Proboszcz
**z Macoszyna w Galicji:**
**1. TERNO**

co pomieniony kalendarz czasu poświadczyć może. Ze względu, iż naprzód płaci się 1 złr. względnie 2 złr. jako wynagrodzenie za przesełkę, zaś honorarjum 10% od uzyskanéj wygranéj, [illegible] w pomocy mojéj. — Na zapytanie udzielam najchętniéj **1 bezpłatnie** bliższego wywiadomienia. — Podług życzenia zachowuję najściślejszą sekretność.

Profesor matematyki
**von Orlice,**
1132(1-2) **w Berlinie — Wilhelmstrasse — 129.**

## KONKURS.

W celu prowizorycznego obsadzenia posad:
**KASJERA i LIKWIDATORA**
**przy kasie Oszczędności Nowo-Sądeckiéj**
ogłasza się konkurs po dzień 10 grudnia 1870 roku.

Ubiegający się o te posady, do których po 200 złr. z obowiązkiem złożenia kaucji po 100 złr. jest przywiązaną, winni są podania swoje do Dyrekcji na ręce podpisanego wystósować i w takowych wykazać wiek i świadectwa dotychczasowego zatrudnienia w zawodzie kasowym lub rachunkowym.

Nadmienia się przytém, że gdy godziny urzędowe od 10 do 12 przedpołudniem codzień, wyjąwszy niedziel i świąt wyznaczone są, a płaca, jakkolwiek szczupła, wszelako dla zostających na emeryturze lub w stanie rozporządzalności kasjerów i rachmistrzów może być pożądaną, z téj kategorji kompetenci szczególnie uwzględnieni będą, tudzież, że w ogóle tymże z przyrostem stanu kasy prawo do wyższéj i stałéj płacy zapewnia się.

Z dyrekcji kasy oszczędności
**w Nowym Sączu,** d. 11 listopada 1870.

1164(2-3) **J. Jaworski**
emer. radca sądowy — przełożony Dyrekcji.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKOW, 17 listopada. | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Papiery krajowe:** | | |
| Renta | 57 — | 56 — |
| „ w srebrze | 67 — | 66 — |
| Losy pożycz. z r. 1854 | 88 — | 86 — |
| „ „ „ 1860 | 92 — | 90 — |
| „ „ „ 1864 | 114 — | 110 — |
| Galic. obligacje indemn. | 73 — | 71 — |
| „ listy zastawne | 71 75 | 70 — |
| „ „ „ ban. hypot. | 88 — | 87 — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei połudn. 3% (Lomb.) | 112 — | 110 — |
| „ Kar. Ludwika 5% | 103 — | 101 — |
| „ „ „ II. emis. | 100 — | 99 — |
| „ Czerniowiec. I. 5% | 80 — | 78 — |
| „ „ 1867 | 91 — | 90 — |
| „ „ 1868 | 89 — | 88 — |
| **Akcje przemysł. i bank.** | | |
| Lombardy | 174 — | 173 — |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 233 — | 230 — |
| „ kol. czerniow. | 192 — | 189 — |
| „ kol. Rudolfa | 169 — | 156 — |
| „ kol. siedmiogrod. | 165 — | 163 — |
| „ kol. półn.-wsch. | 157 — | 155 — |
| „ banku narodow. | 725 — | 718 — |
| „ Zakł. kredyt. | 246 — | 244 — |
| „ kol. wschod. | 89 — | 87 — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 79 — | 77 — |
| „ Banku obrotow. | 130 — | 128 — |
| „ „ hypotecz. gal. | — — | — — |
| „ „ handl. ogóln. | — — | — — |
| „ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80. | — — | — — |
| Losy kredytowe | 158 — | 156 — |
| **Papiery zagraniczne:** | | |
| Listy zast. pols. z kup. I emis. | 93 50 | — — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Listy zast. pol. z kup. II ems. | 92 — | — — |
| „ likwidacyjne z kup. | 76 — | — — |
| Kolej warsz.-wied. | 73 — | — — |
| „ warsz.-bydg. | 70 — | — — |
| Ros. pr. z r. 1864 | — — | — — |
| „ „ z r. 1866 | — — | — — |
| **Waluty:** Srebro | 123 50 | 122 — |
| Dukaty | 5 99 | 5 96 |
| Napoleondory | 10 3 | 10 — |
| Imperiały | — — | — — |
| Courant pruski | 184 — | 183 — |
| Rosyjskie ruble pań. | 159 — | 158 — |
| **WIEDEŃ, 16 listopada.** | | |
| **Dług państwa:** Renta 5% | — — | — — |
| „ w srebrze 5% | 65 70 | 65 40 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 55 75 | 55 65 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 232 — | 230 — |
| „ „ „ 1854 4% | — — | — — |
| „ na 500 1860 5% | 91 — | 90 75 |
| „ na 100 1860 5% | 102 — | 100 — |
| „ na 100 1864 | 112 75 | 112 25 |
| Como | 26 — | 24 — |
| Oblig. ind. gal. 5% | 72 50 | 71 75 |
| „ „ bukow. 5% | — — | — — |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 191 50 | 190 50 |
| Anglo-węgierskie | 79 — | 78 — |
| Austr. kredytowe | — — | — — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 245 — | 244 80 |
| Dyskontowy austr. | — — | — — |
| Franco austr. | 93 — | 92 50 |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 721 — | 719 — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Akcje kolei:** | | |
| Alföld Fiume | 164 50 | 163 50 |
| Czeska północ. „ 150 złr. | 125 — | 124 — |
| „ zach. na 200 „ | 240 — | 239 — |
| Elżbiety na 200 „ | 211 — | 210 50 |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2035— | 2030— |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 184 50 | 183 50 |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 233 25 | 233 — |
| Koszyc. Oderb. 170 „ | 93 — | 92 — |
| Lwow.-Czern. na 200 „ | 189 — | 188 50 |
| Północn. zach. austr. | 197 — | 196 50 |
| Rudolfa na 200 złr. | 154 — | 153 — |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 163 — | 162 50 |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 373 — | 372 — |
| Theissbahn | 222 50 | 221 50 |
| Tramway | 154 — | 153 50 |
| Południowa na 500 fr. | 172 25 | 172 — |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 153 50 | 152 50 |
| „ wschodnia 200 „ | 84 — | 83 50 |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr. | — — | — — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 107 25 | 106 25 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | 71 — | 70 — |
| „ „ „ 5% | — — | — — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | — — | — — |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | — — | — — |
| „ Bank. narod. M. K. 5% | 97 — | 96 60 |
| „ „ „ W. A. 5% | 92 25 | 91 75 |
| „ zast. węgierskie 5½% | — — | — — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 92 — | — — |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | 92 50 | 92 — |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | 93 50 | 92 50 |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 92 — | 91 50 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 100 25 | 99 75 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 90 50 | 90 — |
| „ „ „ WA. 5% | 87 — | 86 — |
| „ „ „ (sr. pł.) 5% | 104 — | 103 50 |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | — — | 101 — |
| „ „ „ 2 emisja | 99 — | 98 50 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5% | 78 50 | 78 — |
| II. „ „ 5% | 90 — | 89 50 |
| III. „ „ 5% | 87 — | — — |
| „ Rudolfa na 300 złr. 5% | 89 — | 88 50 |
| „ Siedmiogr. 100 „ 5% | 87 — | — — |
| Rządowa na 500 fr. | — — | — — |
| „ II. emis. „ „ | — — | — — |
| Południowa | — — | — — |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 89 — | 88 50 |
| Bony 1870 za 74 „ 5% | 235 — | 234 — |
| „ 1875 „ 76 „ 5% | — — | — — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | 233 — | 232 — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe na 100 fl. wa. | 155 — | 154 50 |
| Clary „ 40 „ mk. | 33 — | 31 — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 96 — | 95 — |
| Keglewicza na 10 „ | 16 — | 14 — |
| Budy na 40 fl. wa. | 30 — | 26 — |
| Palfy na 40 „ mk. | 28 — | 26 — |
| Rudolfa „ 10 „ wa. | 15 — | 14 — |
| Salm „ 40 „ mk. | 39 — | 37 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 27 50 | 26 50 |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | 25 — | 23 — |
| Tryestu „ 100 „ mk. | 125 — | 115 — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 20 — | 18 — |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 24 — | 22 — |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem 4½ | 104 — | 103 25 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Berlin za 100 t. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 103 50 | 103 25 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 91 50 | 91 25 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 124 25 | 124 — |
| Paryż za 100 fr. 2½ „ | — — | — — |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 6 — | 5 99 |
| Napoleony | 10 2 | 10 1 |
| Srebro | 123 — | 122 5 |
| **LWOW, 14 listopada.** | | |
| Indemn. galicyjska 5% | 73 — | — — |
| „ bukow. 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 4% | 71 — | — — |
| „ „ 5% | 79 60 | 79 — |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 — | — — |
| Akcje banku hipot. 6% | 111 — | 109 — |
| „ „ włościań 6% | 86 75 | 86 — |
| Dukat ważny | 6 — | 5 90 |
| Napoleon d'or | 10 10 | 10 10 |
| Półimperjał ros. | 10 18 | 10 5 |
| Rubel srebr. | 2 — | 1 94 |
| „ papierowy | 1 59 | 1 58 |
| Talar pruski | 1 84 | 1 83 |
| Srebro | 124 — | 122 50 |
| **WARSZAWA, 15 listop.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Listy zast. serji 1. 4% | 91 92 | 91 42 |
| „ „ „ 2. 4% | 89 59 | 89 26 |
| „ likwidacyjne 4% | 73 61 | 72 68 |
| „ zastawne z r. 1869 | 87 33 | 87 — |
| Poż. lot. z 1864. 5% | — — | — — |
| „ „ z r. 1866. 5% | — — | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 73 — | — — |
| „ „ warsz.-bydg. | 70 — | — — |
| „ „ warsz.-teresp | — — | — — |
| „ „ łodzkie | — — | — — |
| Weksle na Wied. za 150 z. | 94 80 | — — |

## POCIĄGI OSOBOWE
### na kolejach żelaznych.

**Odchodzą:**

**Z Krakowa** do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

**Z Wiednia** do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

**Z Granicy** do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

**Z Szczakowy** do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

**Ze Lwowa** do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 popołudniu.

**Z Przemyśla** do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

**Z Wieliczki** do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

**Z Mysłowic** do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

**Przychodzą:**

**Do Krakowa** z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

**Do Wiednia** z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

**Do Przemyśla** z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

**Do Lwowa** z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.